Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XIV 31 października 1932 r. № 18

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC. Komitet Redakcyjny: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Libudzisz.* NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

Dookoła naszej pragmatyki

Ostatnie dwa artykuły wstępne, zamieszczone w dwuch ostatnich n-rach „Poczty" poinformowały ogół członków Związku o zamierzeniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów ujednolicenia pocztowych przepisów osobowych, przez wydanie rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, inaczej mówiąc — polskiej pragmatyki służbowej dla pocztowców.

W artykułach tych przedstawiliśmy zasadnicze poglądy Związku na temat najistotniejszych postanowień opracowywanej przez M. P. i T. pragmatyki, jak sprawa stałości stosunku służbowego, urlopy, dodatki specjalne i t. d. i t. d. a niejednokrotnie już przedtem podkreślaliśmy, że według obietnicy Pana Ministra Poczt i Telegrafów, projekt pragmatyki — przed odesłaniem go do Prezydjum Rady Ministrów — zostanie udzielony Związkowi, celem zapoznania się z nim i przedstawienia Ministerstwu Poczt i Telegrafów uwag Związku.

Zapowiedź Pana Ministra — jak wiadomo — została już wykonana, Zarząd Główny Związku otrzymał projekt pragmatyki do przejrzenia i poczynienia uwag, to też zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że najaktualniejszem dziś zainteresowaniem członków Związku i wogóle wszystkich pracowników p. t. i t. jest zainteresowanie dotyczące projektu pragmatyki pocztowej — co zawiera, jakie postanowienia będą w nim dla pracowników korzystne lub niekorzystne, które z postulatów pragmatycznych organizacji zostały w projekcie uwzględnione, czy jest powód do obaw czy też zadowolenia i t. d.

Jakkolwiek więc — powtarzamy — zdajemy sobie w pełni sprawę z żywości zrozumiałego zainteresowania tą kwestją wszystkich naszych Koleżanek i Kolegów, jednak narazie zadowolić go nie możemy, a to z następujących względów:

Ministerstwo Poczt i Telegrafów udzielając Związkowi (i innym związkom) opracowany w łonie M. P. i T. projekt pragmatyki, uzależniło otrzymanie go od złożenia formalnego zobowiązania się Zarządu Głównego na piśmie, iż projekt ten w okresie uzgadniania go ze Związkiem nie przedostanie się do publicznej wiadomości i że nie będzie przedmiotem dyskusji na łamach prasy zawodowej lub innej. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyszło tu z założenia, że proces uzgadniania poglądów winien się odbywać jedynie między Ministerstwem a Zarządami Głównemi Związków pracowników pocztowych, gdyż Zarządy Główne Związków są wyrazicielami poglądów wszystkich członków Związków. Ścisłe określenie warunków i tylko przy zachowaniu których M. P. i T. uzależniło udzielenie projektu pragmatyki do przejrzenia i wyrażenia uwag Związku, zostało sprecyzowane w następującem piśmie Ministerstwa Poczt i Telegrafów:

„Zgodnie z zapowiedzią Ministerstwa odbędzie się w dniu 8 października 1932 r. o godz. 9-ej. w sali posiedzeń, konferencja, na którą Ministerstwo zaprasza Wydział Wykonawczy tamt. Zarządu.

Celem konferencji będzie wręczenie Zarządom Głównym Związków Zawodowych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów projektu pragmatyki dla pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", oraz poinformowanie zebranych o zasadach, na których oparto wspomniany projekt.

Wręczenie projektu i udział Związków w konferencji uzależnia Ministerstwo od następujących warunków:

1) Projekt pragmatyki może być przedmiotem rozpatrywania jedynie w łonie Zarządu Głównego, z wyłączeniem Zarządów Kół okręgowych, bądź miejscowych.

Za stanowiskiem takiem, odmiennem wprawdzie od postulatów, wyrażanych na łamach prasy zawodowej, a zmierzających do poddania projektu pragmatyki pod dyskusję jaknajszerszym rzeszom pracowników, przemawiają następujące ważne powody:

a) projekt pragmatyki nie posiada jeszcze formy ostatecznej i jako taki musi być traktowany w trybie uzgadniania jako poufny. Nie może być zatem podawany do wiadomości publicznej czy to w formie oświadczeń ustnych, czy też drukowany w organach związkowych;

b) Ministerstwo może brać pod uwagę jedynie postulaty samych Zarządów Głównych, wychodząc z założenia, że wysłuchanie opinji Zarządów okręgowych, a nawet może Zarządów miejscowych, zaprzeczałoby celowości uzgadniania, Ministerstwo bowiem postulaty Zarządu Głównego traktuje zawsze jako postulaty wszystkich członków danego Związku.

2) Projekt pragmatyki będzie uważany przez Zarządy Główne jako poufny i nie może być podawany w prasie i przedmiotem dyskusyj innych organów Związku poza Zarządem Głównym.

3) Ewentualne uwagi o projekcie złożą Zarządy w formie pisemnej, jako poufne, do dnia 24 października b. r. na moje ręce.

Podając powyższe do wiadomości, Ministerstwo zastrzega sobie, że tylko przy zachowaniu wymienionych warunków może przystąpić do pracy uzgadniania projektu pragmatyki ze Związkami Zawodowemi.

Wyrażenie zgody na te warunki zechce Zarząd przedstawić pisemnie do dnia 8 października b. r. do godz. 9-ej"

Dyrektor Biura Personalnego
(—) Dr. Kaczanowski

6 października 1932 r.
Nr. B. P. 12/I

Zaraz po otrzymaniu wyżej wymienionego pisma odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego, na którem postanowiono zwrócić się do Pana Ministra Poczt i Telegrafów o zmianę wymienionych w niem warunków przynajmniej w tym sensie, aby projekt pragmatyki mógł być przedmiotem dyskusji nietylko w Zarządzie Głównym Związku, ale ponadto przynajmniej w Zarządach Okręgowych Związku, a to w tym celu, aby w sprawie tak poważnej Zarząd Główny Związku mógł oprzeć swoje uwagi do projektu na szerszych podstawach organizacyjnych.

Na audjencji u p. Ministra Poczt i Telegrafów w dniu następnym t. j. 7 października, w której uczestniczyli również przedstawiciele pozostałych Związków prac. p. t. i t., Pan Minister wyraził zgodę na rozesłanie projektu pragmatyki również do Zarządów Okręgowych Związku.

W dniu 8-go października, po uprzedniem złożeniu oświadczeń Związków na piśmie, że warunki wymienione w zacytowanem piśmie Ministerstwa Poczt i Telegrafów zostaną ściśle dotrzymane, nastąpiło wręczenie przybyłym przedstawicielom projektu pragmatyki, t. j. projektu rozp. Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu.

———

Otrzymany projekt rozporządzenia został natychmiast rozesłany przez Prezydjum Zarządu Głównego do wszystkich Zarządów Okręgowych Związku, oraz członków Zarządu Głównego, z zawiadomieniem, że za dni dziesięć odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego z udziałem Prezesów Zarządów Okręgowych, na którem nastąpi szczegółowa dyskusja nad projektem otrzymanego rozporządzenia, oraz ustalenie uwag i poprawek Związku.

Zapowiedziane plenarne posiedzenie Zarządu Głównego odbyło się w dniach 19-go i 20-go października, na którem, poza wysłuchaniem sprawozdania z działalności Prezydjum Zarządu Głównego oraz sprawozdania z przeprowadzonej rewizji ksiąg i kasy Zarządu Głównego przez Główną Komisję Rewizyjną, w ciągu dwuch dni przedyskutowano szczegółowo projekt pragmatyki oraz opracowano do niego uwagi Prezydjum Zarządu Głównego, Zarządów Okręgowych i przybyłych członków Zarządu Głównego.

Ustalone w ten sposób uwagi i postulaty Związku zostały w dniu 24 października złożone w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Pomimo bardzo krótkiego, bo zaledwie czternastodniowego okresu czasu, jaki został przeznaczony na opracowanie uwag Związku do udzielonego projektu pragmatyki służbowej, połączone prace Zarządu Głównego i Zarządów Okręgowych, przejrzane i uzgodnione w dwudniowych obradach plenarnego posiedzenia, pozwoliły na złożenie w Ministerstwie Poczt i Telegrafów memorjału, obejmującego 27 stron maszynospisu, w którym — mamy głębokie przekonanie — podnieśliśmy wszystkie te uwagi i okoliczności, jakie w imię interesów zorganizowanych pracowników pocztowych podnieść mieliśmy prawo i organizacyjny obowiązek.

Jakkolwiek więc, pomimo najżywszego zainteresowania się członków Związku sprawą pragmatyki służbowej, zainteresowania tego narazie zadowolić nie możemy, niemniej uważamy za konieczne i słuszne poinformować członków Związku o przyczynach, które nie pozwalają nam w tej chwili na podanie projektu pragmatyki do publicznej wiadomości, oraz — poinformować przynajmniej o tych dokonanych poczynaniach i usiłowaniach, które nie wiążą się z zastrzeżonemi warunkami Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Uważamy za swój obowiązek podkreślić również, że w okresie obecnym, kiedy zostało wydanych szereg przepisów i nowel o stosunku służbowym pracowników Polskich Kolei Państwowych, urzędników państwowych, nauczycielstwa etc., jedynie Ministerstwo Poczt i Telegrafów udostępniło możność wypowiedzenia się w tej sprawie opinji pracowniczej, poprzez swoje organizacje zawodowe. Nie mamy prawa, z tego faktu, wysnuwać wniosków i przewidywań w jakim stopniu opinja ta znajdzie wyraz w postanowieniach projektu pragmatyki służbowej, w każdym bądź razie, przez sam fakt ten, Ministerstwo Poczt i Telegrafów podkreśliło chęć porozumienia się w tej ważnej sprawie z rzeszą swoich pracowników, dało wyraz doceniania ich opinji i opinji ich przedstawicielstwa organizacyjnego.

Na marginesie ostatniej inowacji

Zapoczątkowany po raz pierwszy w życiu Polskiej Poczty udział pracownika w zyskach przedsiębiorstwa równocześnie z wprowadzeniem na rynek nowego rodzaju przesyłek pocztowych t. zw. paczek żywnościowych, nasuwa liczne tematy do rozważań nad możliwościami rozszerzenia tego pomysłu, lub zracjonalizowania stosowania go tam, gdzie wadliwie jest wykorzystywany. Inowacja ta nie daje wprawdzie powodów do entuzjazmu, jednakże budzi pewne nadzieje wśród topieli obecnych zmagań z dławiącym niedostatkiem, których pominąć nie możemy.

Stosowany dotychczas przeważnie w przemyśle i handlu system ten, likwidujący udział w osiągniętych zyskach przez wypłaty dywidend, premji, procentów i t. p. — zyskał wielu zwolenników z pośród ekonomistów, upatrujących w tem jedyny i najlepszy sposób zainteresowania pracownika sprawami przedsiębiorstwa. Włączenie bowiem interesów osobistych pracownika w orbitę dobra i interesu przedsiębiorstwa stwarza niewątpliwie silne podstawy do współżycia tych tak różnych, a częstokroć wrogich sobie czynników życia gospodarczego, których uzgodnienie i doprowadzenie do wzajemnego pokrywania się na płaszczyźnie wspólnego dobra, jest nurtującem wszystkie czasy zagadnieniem.

Nie obcy wszakże i pracownikom pocztowym system ten, stosowany dotychczas jedynie za czynności P. K. O., nie zdaje się być wyczerpującym wszelkich możliwości zainteresowania pracownika rozwojem tej instytucji.

Wypłacana rokrocznie dywidenda ma znaczenie raczej darowizny, niźli udziału w zyskach. Składa się na to przedewszystkiem wadliwy podział tej dywidendy pośród urzędników ruchu, oparty na nieistotnych podstawach i nie pozostający w żadnym stosunku ani do włożonych w pracę tę trudów, ani spowodowanych tą pracą strat materjalnych. Prowizja od wydanych książeczek premjowanych jest ziarnem trafiającem się ślepej kurze, nie może być przeto najmniejszą przesłanką do wniosków na temat osiąganych korzyści. Prowizja od zainkasowanych składek ubezpieczeniowych wynagradza tylko — niezbyt zresztą hojnie — pracę połączoną z inkasowaniem i prowadzeniem księgowości ubezpieczeniowej. Wreszcie prowizja od pozyskanych ubezpieczeń dla urzędnika pocztowego prawie nie istnieje. Możliwość bowiem ubezpieczenia leży poza granicami urzędu i poza granicami czasu, jakim urzędnik po godzinach służbowych rozporządza. Niema natomiast prowizji obliczonej ściśle od obrotu wpłat i wypłat uskutecznionych na konto P. K. O., niema prowizji od wydanych książeczek zwykłych i niema prowizji od sprzedanych blankietów P. K. O.

Podaż możliwości pomnożenia uczestników obrotu czekowego nie zdaje się być wyczerpaną, stan liczebny posiadaczy książeczek oszczędnościowych P. K. O. wyrażający się w stosunku około 1 : 50 (jedna książeczka na 50 mieszkańców) nie jest bynajmniej zadawalniający, skoro są kraje, gdzie stosunek ten wyraża się w 1 : 2, a korzystanie z dobrodziejstw obrotu czekowego nie jest należycie rozpowszechnione.

Należałoby więc raz na zawsze wyraźnie określić, iż od sumy przyjętych wpłat lub uskutecznionych wypłat prowizja wynosi Y groszy; niechaj urzędnik o tem wie, a czuwać będzie nad zadowoleniem interesanta i udostępnieniem oferowanych w reklamach usług P. K. O. W naszych warunkach kulturalnych reklama nie podźwignie również liczebności posiadaczy oszczędności, uczynić natomiast może to propaganda ustna i „domowym sposobem" przeko-

nywanie o konieczności gromadzenia oszczędności w P. K. O. Tę zaś propagandę szerzyć mogą z największem powodzeniem tylko urzędnicy pocztowi. I tu jednak trzeba zachęty i bodźca w postaci bodaj 20-o groszowej prowizji od wydanej książeczki.

Przewidując sprzeciw P. K. O. uzasadniający względami finansowemi niemożność wynagrodzenia urzędników za czynności związane z wydaniem książeczki oszczędnościowej, wspomnieć należy, iż ciężar tych wydatków przenieść można na posiadaczy książeczek przez podniesienie kosztów druku, potrącanych przy wydawaniu nowych książeczek.

Stan rozchodów przy takiem nastawieniu nie uległby zmianie, natomiast stan zysków wzrastałby postępowo z roku na rok.

W dziale więc czynności P. K. O. spełnianych przez urzędy pocztowe, unormowanie i zreorganizowanie dotychczasowych metod wynagradzania za te czynności jest pierwszą koniecznością.

Zastosowanie najdogodniejszej odmiany tego systemu w odniesieniu do czynności pocztowych nie mniej doniosłe dla obu stron przyniosłoby korzyści.

Rozstrzygnięcie tego zagadnienia dałoby się przeprowadzić przez ustalenie normy, określającej minimum jednostek pracy, przypadających do wykonania przez jednego pracownika, przyczem podstawą do wynagradzania premjowego stanowiłaby nadwyżka jednostek wypracowanych ponad tę normę.

Na unormowaniu w ten sposób pracy przedewszystkiem przy okienkach instytucja pocztowa zyskałaby b. wiele, a to zarówno na sprawności podnoszonej dźwignią pośpiechu we własnym urzędnika interesie, jak i na powadze, której wykładnikiem jest poziom ustosunkowania się urzędnika do interesanta, wreszcie na popularności dzięki reklamowaniu przy sposobności udzielania stronom wiadomości i wyjaśnień — licznych udogodnień oferowanych przez pocztę, a naogół mało lub wcale nieznanych publiczności. Zawsze wówczas miłą obecność interesanta przy okienku urzędnik wykorzystałby z całym zapałem, gdyż pozyskanie go, byłoby pozyskaniem odrobiny własnej korzyści osobistej.

Motorem zaś pewności i najlepszych skutków tej metody premjowania jest zrozumienie przez urzędnika własnego dobra, którego istnienia i rozwinięcia wobec uciążliwych warunków materjalnych kwestjonować nie można.

Wreszcie ostatnia możliwość — wykorzystania służby doręczycielskiej w zakresie czuwania i zapobiegania radjopajęczarstwu. Wynagradzanie przez Polskie Radjo pracowników pocztowych za wykrywanie nielegalnych radjostacji odbiorczych przyniosłoby większe korzyści, niż dotychczasowy sposób posługiwania się kontrolerami, których znajomość terenu nie może żadną miarą równać się z tąż znajomością listonoszy.

Wśród takich warunków zniknęłaby obojętność urzędnika w przedmiocie nadania czy nienadania przez interesanta przesyłki, skorzystania czy nieskorzystania z ofiarowanych mu udogodnień, rozbudziłoby to ambicje współzawodnictwa i zainteresowanie w kierunku poznania przepisów i uproszczenia metod i środków pracy, rozwinąłby się zmysł kupiecki i zdolności oceny pracy własnej i wysiłków ludzkich. Ponadto kompensowanie dzięki tej metodzie bezsprzecznie większego zużycia energji w pracy okienkowej miałoby wielkie znaczenie dla wydajności w tych działach służby, gdzie istnieją olbrzymie możliwości rozwinięcia tych przymiotów i okoliczności, które do dziś pozostają w zapomnieniu lub są eksploatowane rabunkowo, nieracjonalnie.

W urzędniku pocztowym kłębi się niespożyta siła dobrej woli i wartkiej energji, trzeba je tylko umiejętnie podjąć, włączyć w zaciski jego zainteresowania dobro instytucji, a wykorzystywanie zasobników jego ambicji i instynktu życia granic mieć nie będzie.

Nie tusząc sobie bynajmniej, żeby te luźno rzucone uwagi mogły wywołać jakie doraźne zmiany, mniemam wszakże, iż uwzględnienie ich w ciągłych dążnościach ku doskonaleniu służby pocztowej i poprawie bytu pracowników, — dałoby liczne i wielostronne korzyści.

K. Wojciechowski

Cele i zadania poczty
jako przedsiębiorstwa handlowego
II.

Chcąc osiągnąć jaknajwiększy obrót w utworzonych urzędach pocztowo - telegraficznych, Zarząd Poczty winien dążyć w pierwszej linji do umieszczenia tychże, o ile możności w najprzystępniejszych dla publiczności miejscach, tak, by każdy obywatel miał łatwy i dogodny do tej instytucji przystęp. Budynki służące na pomieszczenie urzędów nie muszą być luksusowe, ale skromne i schludne, dające odpowiednie pomieszczenie ubikacjom służbowym według istniejącego w danym urzędzie ruchu i ilości zatrudnionego personelu. Urządzenie wewnętrzne winno być proste i praktyczne, dające się łatwo zastosować do wszelkich potrzeb życia urzędowego każdego urzędu. Wszelkie napisy orjentacyjne, zwłaszcza stałe, winny być wykonane na tabliczkach emaljowanych, które nietylko, że byłyby czytelne i celowe, ale i upiększały dany lokal zamiast go szpecić, jak to w wielu wypadkach zachodzi przy napisach sporządzonych odręcznie.

Napisy zaś, ulegające perjodycznym zmianom należałoby wykonać na wzorach jednolitych, drukowanych, wywieszając je w oszklonych ramkach. W poczekalniach najmniejszych nawet urzędów pocztowo-telegraficznych byłyby potrzebne nietylko pulpity do pisania ale także odpowiednie ławki do zajęcia miejsca przez klijentów, czekających ich załatwienia, przyczem niezłą rzeczą byłoby uprzystępnienie klijenteli pocztowej przeglądu niektórych czasopism reklamowych z życia przemysłowego i handlowego kraju, a zwłaszcza pism reklamowych, obejmujących zakres działania instytucji pocztowej i P. K. O.

Przy ustalaniu taryfy pocztowo - telegraficznej należałoby unikać wszelkiego rodzaju warunków, uzależniających korzystanie z pewnej dziedziny usług pocztowo-telegraficznych, od równoczesnego przymusu korzystania z innych, których bardzo wielu klijentów wcale sobie nie życzy, jak to obecnie zachodzi przy abonentach telefonicznych, którzy w wielu wypadkach, z powodu przymusu nabycia rok rocznie spisu abonentów telefonicznych, zasadniczo wypowiadają abonament telefoniczny, wskutek czego Zarząd Pocztowy za osiągnięte 2 zł. 50 gr. z wydawnictwa spisu abonentów traci setki złotych przypadających z abonamentu telefonicznego rocznie. Wypadków wypowiedzenia abonamentu telefonicznego z powyższego powodu znam bardzo wiele i nie są one przedstawiane pod pretekstem innych względów, jak np. z niemożności płacenia abonamentu, gdyż zachodzą one przeważnie u osób finansowo niezależnych i dobrze sytuowanych. Wielu z tych abonamentów wyrażało się do mnie, że o ile Zarządowi pocztowemu milsze są 2 zł. 50 gr. rocznie, aniżeli blisko 200 zł. opłat abonentowych, zatem oni płacą te 2 zł. 50 gr. i równocześnie wypowiadają telefon, gdyż nie mogą pojąć podobnego przymusu i uważają, że podobne to jest do wypadku, gdyby kupiec uzależnił sprzedaż ubrania od kupna igły. Uważam zatem, że w tym wypadku można by zadowolić abonentów telefonicznych, wydając spisy abonentów tylko na ich wyraźne życzenie i dla potrzeb urzędowych, przyczem można uniknąć niepotrzebnych drażnień i wynikłych z tego powodu wielu strat dla instytucji poczty.

Zamiast powyżej opisanych wypadków zniechęcania publiczności do korzystania z usług poczty, byłbym raczej za wprowadzeniem nowych udogodnień np. w nabywaniu znaczków stemplowych i blankietów wekslowych, które stanowią pewien ogólny dochód Skarbu Państwa, a jako takie mogłyby być zupełnie prawnie oddane do rozsprzedaży Zarządowi Poczty pod temi samemi warunkami jakich udziela się prywatnym odsprzedawcom tychże. Uzyskany dochód byłby czystym zyskiem Zarządu Poczty, łatwo osiągniętym przy równoczesnej rozsprzedaży znaczków pocztowych i ubezpieczeniowych.

Ażemy móc dać jaknajdogodniejsze, najtańsze warunki korzystania z usług poczty dla wszystkich obywateli kraju, instytucja ta winna równocześnie zastosować najdalej idące rzeczowe oszczędności przez poddanie gruntownej rewizji wykonywanych obecnie niektórych czynności, przynoszących tylko wydatki zamiast potrzebnych nam dzisiaj dochodów. Mam tu na myśli np. okręgi doręczeń wiejskich, które zdają mi się być już przestarzałe, a na obecne czasy za luksusowe dla nas.

Jak to już zaznaczyłem w poprzednim artykule, obowiązkiem Zarządu Poczty winno być utrzymanie łączności z każdym ośrodkiem kraju, nie uważam jednak za konieczne utrzymanie takiej łączności z każdym obywatelem, kosztem Zarządu pocztowego. Reorganizację służby doręczeń wiejskich w tych miejscowościach, gdzie ona już istnieje, uważam za rzecz nieodzowną dla naszej instytucji, celem uniknięcia większych niedoborów i ewentualnych dalszych redukcyj poborów pracujących pocztowców.

Reorganizację powyższej służby możnaby przeprowadzić w różny sposób i to:

1) przez utworzenie stacyj pocztowych w poszczególnych gminach, gdzie objeżdżający te gminy pocztyljon pozostawiałby zwykłą pocztę dla jej mieszkańców, względnie awiza na przesyłki rejestrowane, celem osobistego odbioru w dniu następnym w oznaczonym czasie u pocztyljona na miejscu postoju lub później w urzędzie. Pocztyljon musiałby być wyposażony na drogach bi-

tych w motocykl, a na drogach polnych w rower lub konia tak, by zamiast dzisiejszego jednego rejonu mógł objechać cztery lub pięć takich rejonów i by koszta utrzymania motocyklu, roweru lub konia i jego samego były znacznie mniejsze od utrzymania 4—5 listonoszów wiejskich. Musiałby on również wykonywać i służbę przyjęć, tak by w niektórych wypadkach można było zredukować mniejsze agencje pocztowe;

2) przez zaprowadzenie w miejsce dzisiejszych listonoszów wiejskich, obchodzących zgóry wytyczone rejony bez względu, czy posiada jakie przesyłki do danego obywatela, przez którego podwórze musi przechodzić lub nie, osobnych gońców, którzy doręczaliby przesyłki pocztowe tylko do tych miejscowości i tych obywateli, dla których przesyłki takie byłyby przeznaczone z wyłączeniem wielu w dzisiejszym czasie niepotrzebnych chodów. Spotkam się może w tej ostatniej propozycji z zarzutem trudności, napotykanych przy protestowaniu weksli w rejonach wiejskich, jednak i tu można znaleźć radę o tyle, że protestowanie weksli w rejonach wiejskich może się nadal odbywać jak obecnie, z tą tylko różnicą, iż do kosztów protestu doliczy się jeszcze koszta przebytej drogi, które przypadłyby w danym razie urzędnikowi protestującemu, przez co znalazłoby się dużo chętnych do uczciwego zarobienia kilkudziesięciu groszy jako dodatku za czynności nadzwyczajne.

Również ileż to oszczędności w przyszłości możnaby uzyskać przez budowanie własnych budynków pocztowych, których posiadamy zaledwie znikomą ilość, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że własny budynek w przeciągu kilkunastu lat zupełnie się amortyzuje, jeżeli podliczyć koszty wynajmu lokali urzędowych. Niestety i w tej dziedzinie życia pocztowego pozostajemy bardzo w tyle, mimo, że bardzo wiele mówi się o podjęciu inicjatywy budownictwa prywatnego, gdy tymczasem inicjatywę tę zaniedbuje się ze strony urzędowej, ponoszącej olbrzymie wydatki na dzierżawę wynajmowanych budynków. Porównując nasze budownictwo z budownictwem Polskich Kolei Państwowych widzimy, że przedsiębiorstwo P. K. P. inicjatywę budowlaną forsuje w całej pełni, stosownie do zachodzących potrzeb, ponieważ zrozumiało, że chcąc się opierać na zajmowaniu budynków prywatnych na cele kolejowe, nie mogłoby się ostać i zrównoważyć swego budżetu, względnie nie mogłoby marzyć o żadnym dorobku majątkowym. Powie może ktoś, że gospodarka kolejowa oparta jest na zupełnie innych zasadach i że tam budownictwo jest koniecznością życiową. Ja zaś uważam, że każda gospodarka w jakiejkolwiek bądź dziedzinie życia musi mieć pewne, trwałe podstawy, a taką podstawą jest właśnie posiadanie własnych nieruchomości. O ile zatem w przedsiębiorstwie kolejowem znajdują się kredyty na budownictwo kolejowe, które dopiero w przyszłości ma przynosić dochody, tem więcej inicjatywa budowlana z tego samego względu ze strony przedsiębiorstwa pocztowego winna być forsowaną. Nie myślę tu wcale o tem, by w jednym roku wybudować wszystkie potrzebne budynki pocztowe w całym kraju, ale aby wyznaczyć rocznie na każdy okrąg Dyrekcji 3 — 4 tylko budynki, a w przeciągu 10 lat będziemy ich posiadać już setki.

Zrodzić się może pytanie: skąd wziąć potrzebną na ten cel gotówkę, ażeby móc oddać także pewną część dochodów na rzecz Skarbu Państwa? Instytucja nasza, spełniając bezpłatnie czynności przesyłania i doręczania prawie połowy ogólnie przechodzącej korespondencji w formie korespondencji urzędowej, wolnej od opłaty pocztowej, daje już w tej formie pewne dochody Skarbowi Państwa, dochodzące do kilku miljonów zł. rocznie, należałoby zatem brać pod uwagę powyższą okoliczność przy zestawianiu ogólnego budżetu instytucji Poczty o tyle, by przeznaczanie czystych wpływów na rzecz Skarbu Państwa mogło być zmniejszone o kwotę oddaną już w formie spełnionych czynności, a resztę zaś dochodów przeznaczyć na budownictwo pocztowe, przynajmniej na okres zaspokojenia jego potrzeb budowlanych i innych na czasie bardzo pilnych, które poniżej jeszcze omówię. Kupno budynków, stawianych nawet na cele pocztowe, nie powinno wchodzić w danym wypadku w rachubę, ponieważ budynki te, stawiane przed 40 — 50 lat, dzisiaj już nie nadają się na ten cel z różnych powodów, a najwięcej z zaszłych w owym czasie zmian w organizacji pocztownictwa i wyłaniających się nowych potrzeb. Przebudowywanie, względnie powiększanie takich budynków jest za kosztowne i nigdy nie da już tego, co nowa budowla dać może, wydatek zaś kupna wraz z przebudową będzie zawsze większy, jak przy nowobudowanych budynkach.

Zastanowienia godną rzeczą jest także fakt, że instytucja poczty, mając tak wielkie zapotrzebowanie druków manipulacyjnych rok rocznie, dochodzące do setek miljonów, w niektórych wypadkach nawet znacznie wyżej — nie posiada własnej drukarni, lecz posługuje się drukarniami prywatnemi, które, nie mówiąc już o większych z tego powodu kosztach druków, w wielu wypadkach nie wywiązują się na czas z otrzymanego zamówienia i powodują różnego rodzaju komplikacje i niepotrzebną pracę we wszystkich urzędach i agencjach całego kraju. Jeżeli jedna drukarnia nie mogłaby sprostać wykonaniu całego zapotrzebowania, drukarni takich mogłoby być więcej np. w Warszawie na okręg Warszawski, Lubelski i Wileński, w Krakowie na okręg Krakowski i Lwowski, a w Poznaniu na Poznański, Bydgoski, Katowicki i Gdański. Drukarnie te mogłyby wykonywać nietylko druki wydawnictwa M. P. i T., ale także i druki lokalne poszczególnych Dyrekcyj dla ich potrzeb w okręgu. Własne zakłady graficzne do wytwarzania znaczków pocztowych byłyby również potrzebne, już ze względu samodzielności naszej instytucji i uniezależnienia się od innych instytucji tego rodzaju wykonywanych czynności.

Z naprowadzonych powyżej spraw możemy widzieć, że są źródła dochodów, które w naszem przedsiębiorstwie dałyby się odnaleźć, jednak trzebaby było dać możność szukania tych źródeł przez pozostawienie temuż przedsiębiorstwu odpowiednich środków do możności rozwoju i odpowiedniej rozbudowy, jak się to praktykuje w kolejnictwie.

Usprawnienie samej manipulacji w urzędach i agencjach pocztowo-telegraficznych może przynieść w naszym zawodzie nietylko wiele oszczędności, ale także wzbudzić więcej zaufania publiczności do instytucji pocztowej. Usprawnienie manipulacji winno polegać przedewszystkiem na oddaniu do dyspozycji dotyczącemu urzędnikowi potrzebnych mu do wykonywania służby druków manipulacyjnych i na wyposażeniu urzędów w odpowiednie urządzenia. Czynności urzędowe pocztowe są prawie zawsze jedne i te same, z małemi tylko wyjątkami pewnych sprawozdań okolicznościowych, wobec tego, do wykonywania tychże winny być już zgóry wyznaczone druki, których wypełnianie nie natrafiałoby na zbyt wielkie trudności.

A. NOWAK

NOWY KODEKS KARNY

III.

Jak wiadomo, kodeks za poszczególne przestępstwa przewiduje pewne sankcje karne według utartej formułki „od—do", określając tem samem najniższą i najwyższą granicę kary, jaką można za dane przestępstwo wymierzyć. W najdawniejszem prawie karnem, sędzia, zwykle naczelnik rodu, czy plemienia, wreszcie monarcha, miał nieograniczoną niczem władzę sądzenia i karania, surowość więc kary, wymierzonej w poszczególnym wypadku zależała wyłącznie od woli sędziego. Później, gdy funkcja sądzenia przechodzi w ręce delegowanych przez monarchę urzędników, w jego imieniu ferujących wyroki, wyłania się potrzeba udzielenia tym urzędnikom ścisłych instrukcyj, jakie kary za jakie przestępstwa mogą wymierzać. Powstają ustawy karne, które za poszczególne przestępstwa przewidują ściśle określone kary. Ówczesne prawo karne nie zna narazie nawet pojęcia winy, obojętne więc jest, czy i w jakim stopniu sprawca okazał złą wolę, tylko fakt popełnienia przestępstwa, fakt skutku jest decydujący dla ustalenia odpowiedzialności sprawcy. Gdy odpowiedzialność ta została ustalona, orzeczenie kary stawało się formalnością tylko, gdyż ustawa przewidywała ściśle określone kary, od których sędzia odstąpić nie mógł.

Z biegiem czasu, gdy coraz więcej zaczęto zwracać uwagę na momenty subjektywne i indywidualne, gdy zaczęto rozróżniać przestępstwa, dokonane umyślnie od nieumyślnych, gdy zauważono, że najtypowsze nawet przestępstwa, popełniane są w różnych okolicznościach, wymagających stosowania nieraz różnych kar, zdecydowano się pozostawić sędziemu pewne ramy, narazie bardzo wąskie, w których mógłby stosować nieco łagodniejszą, bądź nieco surowszą karę, zależnie od indywidualnych cech danego przestępstwa, czy, jak później, danego przestępcy. Ewolucja idzie już odtąd w kierunku pozostawienia sędziemu coraz to szerszych ram, przy stosowaniu sankcyj karnych. Cokolwiek mówiłoby się o roli wychowawczo-poprawczej kary, nie można zapominać o tem, że kara rozumiana jest przedewszystkiem, jako dolegliwość, którą powinien odczuć sprawca, a dolegliwość ta musi być uzależniona od całego szeregu warunków, tak odmiennych od siebie w najrozmaitszych wypadkach. Słabsze, czy silniejsze natężenie złej woli, to jest ten moment najogólniejszy i najważniejszy, z którym liczy się Temida, rzucająca na szalę swej wagi ciężar kary. Współczesne ustawy karne ustalają sankcje karne dla poszczególnych przestępstw w granicach bardzo rozległych, dając sędziemu szerokie pole do indywidualizacji.

W polskim kodeksie karnym niejednokrotnie spotykamy się z sankcją więzienia do lat dziesięciu, że zaś najniższy wymiar kary więzienia wynosi 6 miesięcy, sędzia może wymierzać karę w bardzo rozciągłych granicach. Jako przykład jeszcze

Z przebiegu uroczystości P. P. W i F. w Kaliszu

Z okazji wręczenia p. Ministrowi Poczt i Telegrafów inż. Boernerowi dyplomu honorowego szefa X Oddziału Pocztowego P. W. i W. F. w Kaliszu oraz poświęcenia świetlicy tegoż Oddziału, odbyła się w niedzielę dnia 2 października r. b. podniosła uroczystość, zainicjowana przez Zarząd Oddziału P. W. i W. F. przy urzędzie pocztowo - telegraficznym w Kaliszu I.

Już w sobotę wieczór zaroiły się ulice miasta przybyłemi na niedzielną uroczystość delegacjami pocztowców z różnych krańców Rzeczypospolitej.

W niedzielę pociągiem rannym przybył p. Minister Boerner, którego na dworcu powitali przedstawiciele władz z pp. wice - wojewodą Potockim, inż. Żółtowskim, prezesem Dyrekcji Warszawskiej, Sylwestrem Maciejewskim, prezesem Dyrekcji Poznańskiej, starostą Ostaszewskim, prezydentem m. Kalisza, Szarrasem, naczelnikiem u. p. Kalisz 1, Badowskim, i komendantem pol. Nowakiem na czele.

O godzinie 9 m. 30 odbyła się w kościele św. Józefa msza święta, a o godzinie 10 m. 30 w gmachu starej poczty nastąpiło poświęcenie świetlicy, wręczenie dyplomu p. ministrowi Boernerowi oraz defilada Oddziałów P. W. i W. F.

Przybyłego na defiladę p. ministra Boernera, orkiestra przywitała marszem, poczem naczelnik kaliskiego urzędu pocztowego, p. Badowski — po odpowiedniem przemówieniu, wręczył p. ministrowi honorowy dyplom szefa oddziału.

O godzinie 11 m. 30 ks. prałat Janowski poświęcił pięknie przybraną świetlicę, w której okolicznościowe przemówienia wygłosili p. inż. Żółtowski, prezes Dyrekcji Warszawskiej i p. minister Boerner.

W przemówieniu swem p. prezes Żółtowski, omawiając powstanie organizacji P. W. i W. F., dał obraz tej intensywnej pracy dla dobra społeczeństwa i kraju.

Pan Minister Boerner, w przemówieniu swem, dobitnie podkreślił, że powstanie organizacji oddziałów P. W. i W. F.— nie jest jakimś żartem czy zabawką, lecz jest rzeczą niezmiernie poważną i doniosłą, gdyż ma za zadanie hartowanie w tężyźnie duchowej i fizycznej członków P. P. W. oraz przygotowywanie ich do wzniosłej a zarazem ciężkiej i odpowiedzialnej służby łączności na wypadek wojny. P. minister Boerner nadmienił przytem, że do zadań łączności przywiązuje b. wielkie znaczenia, gdyż doświadczenia przeszłych wojen, które należy traktować jako wskazania na przyszłość dały dowody, że sprawna łączność stanowi nieraz więcej, niż najlepiej uposażona nawet artylerja.

„Artylerja, choćby najświetniej wyposażona — jest niczem, bez łączności" — oświadczył p. minister Boerner.

Oceniając następnie, jako pełną gorliwości służbę pocztowców, wyraził p. minister nadzieję, że i nadal szeregi pocztowców trwać będą na stanowisku samozaparcia i poświęcenia się w służbie dla Ojczyzny, czego dowodem są te niezliczone meldunki, jakie p. minister stale otrzymuje od dowódców pułków i dywizyj, z racji odbywanych perjodycznie manewrów w kraju, a w których podkreślana jest z uznaniem dla pocztowców ich gorliwa i sprawna praca.

Po poświęceniu świetlicy odbyły się na strzelnicy Bractwa Kurkowego zawody strzeleckie, w których wzięło udział 10 oddziałów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Wyniki zawodów strzeleckich były następujące: I miejsce zajął Oddział Białystok, II miejsce — Kalisz, III miejsce — Łomża.

Zwycięskie zespoły otrzymały trzy nagrody, które zostały im wręczone przez p. ministra Boernera.

O godzinie 15 m. 30 odbył się w gmachu Ratusza koncert, który zaszczycili swą obecnością p. minister Boerner w towarzystwie pp. wice-ministra Drzewieckiego, prezesów Dyrekcji Warszawskiej i Poznańskiej, inż. Żółtowskiego i Maciejewskiego, gen. Tokarzewskiego i innych.

Na program koncertu złożyły się następujące utwory, wykonane przez zespół smyczkowy, członków oddziału P. W. i W. F. urzędu pocztowego Łódź 1, pod kierunkiem p. W. Domańskiego:

a) Poloner A-dur — Chopin;

b) Uwertura „Norma" — Bellini;

c) Uwertura „Lekka kawalerja" — Szupa;

d) Marsz „Souvenir" — kompozycja własna p. Domańskiego.

Pozatem kolega H. Merkiel z urzędu pocztowego Warszawa 2, odśpiewał arję z op. „Straszny Dwór" — Moniuszki i pieśń: „Zaczarowana królewna" — Galla, zaś koleżanka H. Zubowicz z urzędu pocztowego Warszawa 2 odśpiewała arję z op. „Rigoletto" — Verdiego i pieśń „Życzenie" — Chopina — zdobywając zasłużone oklaski.

Również w świetnem wykonaniu chóru męskiego urzędników Telegrafu w Warszawie pod kierunkiem kol. A. Galbarczyka — zostały odśpiewane:

„Cichy domku" i „Pieśń wojenna" — Moniuszki oraz „Sztandary polskie w Kremlu" — Lachmana.

O godzinie 17 p. minister, żegnany przez przedstawicieli władz miejscowych i pocztowych odjechał do Warszawy.

Wieczorem, w nowootwartej Świetlicy Oddziału odbyła się sympatyczna zabawa taneczna.

---

bardziej rozciągłych granic sankcji karnej, niechaj w polskim kodeksie karnym służy przepis, traktujący o fałszowaniu pieniędzy, za co grozi kara więzienia od lat 2 do 15.

W bardzo wielu wypadkach kodeks przewiduje karę więzienia do lat pięciu, granice więc, w których wymierzyć można karę są i tu szerokie, sędzia bowiem ma do swej dyspozycji karę więzienia od 6 miesięcy do lat 5.

Okazuje się jednak, że nawet bardzo rozciągłe sankcje karne, grożące za dane przestępstwo, są w szczególnych wypadkach zbyt wąskie, zwłaszcza, jeśli chodzi o dolną granicę kary. Nieraz i ta najłagodniejsza, przez ustawę przewidziana, kara może się wydać sędziemu w konkretnym wypadku za surowa.

Kradzież, według nowego kodeksu, karana jest więzieniem do lat pięciu, a więc najniższa, przez ustawę ustalona kara, wynosi 6 miesięcy więzienia, lecz i ta sankcja okaże się w szeregu wypadków zbyt surowa. Wyłania się potrzeba zezwolenia sędziemu wówczas, gdy zachodzą szczególne okoliczności, wyjścia poza najniższą sankcję karną, przewidzianą dla danego przestępstwa. Ustawy karne przewidują dlatego łagodzenie kary, które polega bądź na wymierzeniu kary tego samego rodzaju, lecz w wymiarze niższym, niż przewidziany przez ustawę dla danego przestępstwa, bądź też przez przejście od kary rodzajowo surowszej do kary łagodniejszej (np. zamiast przewidzianej dla danego wypadku kary więzienia stosuje się karę aresztu).

Zachodzi teraz pytanie: kiedy sędzia może wymierzyć karę poniżej granic ustawą przewidzianych, kiedy więc może, jak się wyraża polski kodeks karny, stosować nadzwyczajne łagodzenie kary? W myśl postanowień polskiego kodeksu karnego, nadzwyczajne łagodzenie kary może być stosowane tylko w przypadkach, wskazanych w ustawie, sędzia więc nie będzie mógł w każdym wypadku stosować nadzwyczajnego łagodzenia kary, gdy uzna takiego złagodzenia potrzebę.

Kodeks przewiduje możliwość zastosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary w 13 wypadkach, obawiać się jednak należy, że nierzadko zdarzy się w praktyce, że sędzia, wbrew własnemu przeświadczeniu, będzie zmuszony wymierzyć karę w granicach, przewidzianych przez odpowiedni przepis, nie mając możności zastosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary, aczkolwiek najniższa kara, przez ustawę przewidziana, wyda się sędziemu w odniesieniu do danego wypadku zbyt surowa. Niechaj poniższy przykład potwierdzi słuszność tych obaw:

Art. 105 § 2 zagraża karą więzienia od lat 10 temu, kto w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny nie wykonywa umówionej dostawy dla wojska lub wykonywa ją niezgodnie z umową. Umowa zawiera zwykle oprócz istotnie ważnych postanowień i postanowienia mniej ważne. Otóż, jeśli ktoś umyślnie (bo za winę nieumyślną grozi tutaj kara aresztu) nie wykona jakiegoś drugorzędnego punktu umowy dostawy dla wojska, wówczas sędzia

Walny Zjazd Okręgowy w Lublinie

Dnia 31 lipca 1932 r. odbył się w sali wykładowej przy Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym Lublin I Walny Zjazd Okręgowy z udziałem przedstawiciela Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. radcy Tomanka, wiceprezesa Zarządu Głównego, kol. Sasa, Prezesa Honorowego Zarządu Okręgowego kol. Kluczyńskiego i członków Zarządu Okręgowego, łącznie z komisją Rewizyjną.

Po nabożeństwie w Kościele O. O. Kapucynów na intencję pomyślnych obrad, otwarcia Zjazdu dokonał w drugim terminie o godz. 14, prezes Zarządu Okręgowego kol. Mazurek, witając na wstępie przedstawiciela Dyrekcji p. radcę Tomanka, wiceprezesa Zarządu Głównego kol. Sasa i wszystkich obecnych delegatów, następnie zaproponował na przewodniczącego zjazdu kol. Gentkowskiego, naczelnika u. p. i t. Łuck 1, co zebrani jednogłośnie przyjęli. Kol. Gentkowski dziękując za wybór powołał do Prezydjum kol. Baranowskiego, delegata Koła Miejscowego Ostrowiec i kol. Krygera, delegata Koła Miejscowego Równe-Woł., na sekretarza kol. Juszczaka, delegata Koła miejscowego Chełm-Lub.

Przewodniczący Zjazdu odczytał porządek obrad, który przyjęto bez poprawek.

Następnie po odczytaniu protokółu z ostatniego Zjazdu przez kol. Juszczaka, przewodniczący z kolei udzielił głosu prezesowi Zarządu kol. Mazurkowi, który przed przystąpieniem do sprawozdania wymienił nazwiska zmarłych kolegów i koleżanek ś. p. Natalji Smogarzewskiej, Jana Filipowicza i Szypnickiego z Łucka, pamięć których zebrani uczcili przez powstanie. Kol. Mazurek w treściwym sprawozdaniu z działalności Zarządu Okręgowego poruszył wszelkie momenty borykania się z trudnościami osobowemi i natury moralnej, jakie zaraz na wstępie ubiegłej kadencji musiał przechodzić Zarząd Okręgowy, wskutek zrzeczenia się przez kilku członków mandatów z różnych przyczyn i w związku z tem wytworzenia się wśród członków, szkodliwych dla organizacji, plotek i domysłów. Zarząd Okręgowy pomimo to na swym stanowisku pozostał i prace swe sumiennie i należycie kontynuował, nie uciekając się do środka ostatecznego, t. j. do rozwiązywania wyborów i zwoływania powtórnego Zjazdu Delegatów, który zwykle w takich wypadkach natrafia na różne trudności tak natury technicznej jak i finansowej. Kolejno przechodząc punkt za punktem, szczegółowo wymienił poczynania i położone prace przez Zarząd Okręgowy, tak w sprawach organizacyjnych ogólnych, jak i w sprawach niesienia pomocy i poparcia moralnego poszczególnym członkom. Nadmienił o interwencjach u p. Prezesa Dyrekcji w różnych sprawach członków Związku, przyczem większość tych spraw znalazła należyte wyświetlenie i zostały mniej lub więcej pomyślnie załatwione. Podkreślił przychylne ustosunkowywanie się p. Prezesa Dyrekcji Inż. Adama Kaniowskiego do delegacji i przychylne odnoszenie się do naszej organizacji, za co w imieniu wszystkich delegatów złożył na ręce przedstawiciela Dyrekcji p. radcy Tomanka wyrazy czci i najserdeczniejsze podziękowania. Pozatem zwrócił się z apelem do zebranych, by poparli należycie wśród kolegów sprawę dalszego kontynuowania budowy domu letniskowego w Lipie, która wobec niepłacenia składek przez członków, została, z braku odpowiednich funduszów, odłożona do przyszłej kadencji. W końcu zwrócił się do Zjazdu, aby powziął uchwałę w związku z ostatecznem zlikwidowaniem założonych w ubiegłej kadencji kas pożyczkowo-oszczędnościowej i pogrzebowej, które po roku swego istnienia nie zdołały skupić minimalnej ilości członków, ponieważ podobne kasy istnieją już oddawna w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, których członkami jest przeważna część naszych członków Związku.

Jako dalszy punkt obrad nastąpił referat wiceprezesa Zarządu Głównego kol. Sasa, który zapoznał zebranych z działalnością Zarządu Głównego, omawiając szczegółowo poczynania, jakie Zarząd bądź samodzielnie, bądź też z Międzyzwiązkowym Komitetem Pracowników Państwowych przedsiębrał w kierunku obrony naszych najżywotniejszych postulatów. Utrzymanie naszych zdobyczy materjalnych nie powiodło się ze względu na straszne skutki kryzysu gospodarczego i nieodzowną konieczność przeprowadzenia przez Rząd programu oszczędnościowego. Kol. Sas nawołuje, by w tym trudnym okresie działań Związku, nie było zniechęcenia do organizacji, bo najtrwalszym fundamentem obrony naszych praw i zdobyczy jest organizacja zawodowa. Mówca apeluje do zrozumienia powagi chwili, do uświadomienia sobie, że czas obecny jest okresem wyjątkowym, wymagającym wielkich ofiar dla Państwa.

Następnie kol. Sas porusza starania Zarządu Głównego w sprawie pomocy lekarskiej, kursów korespondencyjnych do egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne, stanowisko Związku w sprawie pragmatyki służbowej, która obejmować będzie tak personel w służbie wykonawczej, jak i urzędników administracyjnych w Okręgowych Dyrekcjach.

W dowód uznania i podziękowania za tak treściwy i pouczający referat, obdarzono mówcę długo niemilknącemi oklaskami. Z kolei przewodniczący udzielił głosu kol. Kohlerowi, który omówił sprawę budowy domu letniskowego w Lipie, przedstawiając zebranym stan rozpoczętej budowy i kosztorys, oraz nawołując do poparcia w celu zrealizowania tego dzieła.

Następnie kol. Szyszkowski w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył następujące sprawozdanie:

Komisja sprawdziła szczegółowo książkę kasową z przedłożonemi jej dowodami kasowemi i uznała wykazane sumy przychodu w sumie 3.453 zł. 61 gr. i w obrocie P. K. O. w sumie 21.909 zł. 31 gr. za zgodne, w rozchodzie wydatki w sumie 2.835 zł. 60 gr. i w obrocie P. K. O. w sumie 18.740 zł. 53 gr., również uznała za zgodne.

Saldo na nową kadencję uznano w sumie 618 zł. 01 gr. i w obrocie P. K. O. w sumie 3.168 zł. 78 gr.

Wydatki uskutecznione przez całą kadencję nie przekroczyły uchwalonego budżetu.

Za wzorowe prowadzenie księgi kasowej Komisja rewizyjna stawia wniosek o udzielenie podziękowania i uznania skarbnikowi kol. Gusowskiemu, jak również o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Zarządu Okręgowego kol.

---

będzie musiał wymierzyć karę przynajmniej 10 lat więzienia.

Kodeks karny rosyjski, jeśli chodzi o zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, dawał sędziemu większą swobodę, pozwalał bowiem stosować nadzw. łag. kary w każdym, uznanym przez sąd wypadku mniejszej wagi.

Żałować należy, iż twórcy kodeksu polskiego, nie poszli tutaj śladami kodeksu rosyjskiego. Pewną rekompensatę na terenie kodeksu polskiego stanowią przepisy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary, sędzia bowiem, nie mając możności zastosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary, będzie mógł niekiedy wykonanie kary warunkowo zawiesić.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary na czas od dwóch do pięciu lat można orzec w wypadku skazania na karę pozbawienia wolności, nie przenoszącej lat dwóch. Warunkowe zawieszenie wykonania kary stosuje się do osoby, co do której — ze względu na jej charakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, zachowanie się po jego popełnieniu — przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa. Wykonania kary nie można zawiesić recydywistom, przestępcom zawodowym lub z nawyknienia. W wypadku warunkowego zawieszenia wykonania kary sąd może oddać skazanego pod dozór ochronny na czas zawieszenia. Wykonanie dozoru powierza się osobom lub instytucjom, zasługującym na zaufanie. Zawieszenie wykonania kary jest warunkowe, bowiem, gdy w okresie próby skazany popełni nowe przestępstwo z tych samych pobudek lub tego samego rodzaju, co poprzednie, warunkowe zawieszenie będzie uchylone, a kara wykonana. Sąd może ponadto (lecz nie musi) zarządzić wykonanie zawieszonej kary, gdy skazany w okresie zawieszenia kary popełni jakiekolwiek inne przestępstwo, albo uchyla się z pod dozoru, lub źle się prowadzi.

Na szczególne omówienie zasługuje instytucja warunkowego zwolnienia. Celem kary jest nietylko sprawienie przestępcy dolegliwości, lecz również i poprawa jego, przygotowanie go do uczciwego życia, jakie będzie prowadził po odzyskaniu wolności. Jeżeli zachowanie skazanego w czasie odbywania kary, jak i jego osobiste warunki pozwalają przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa, można skazanego zwolnić warunkowo z odbycia części kary. Zwolnienie może nastąpić po odbyciu przynajmniej $^2/_3$ orzeczonej kary, w każdym razie nie może być czas odbytej kary mniejszy od miesięcy 8, a w razie skazania na więzienie dożywotnie — od lat 15-tu. Warunkowo zwolniony oddawany jest pod dozór ochronny osobom lub instytucjom, zasługującym na zaufanie. Okres próby obejmuje czas pozostawiony do odbycia kary, w każdym razie nie mniej, niż rok, w wypadku zaś skazania na dożywotnie więzienie okres próby wynosi 5 lat.

Warunkowe zwolnienie odwoływane jest lub może być odwołane z tych samych powodów, z jakich odwołuje się warunkowe zawieszenie wykonania kary.

(d. c. n.). Władysław Rostropowicz.

Mazurka, nad sprawozdaniem Komisji Rewizynej, oraz nad referatem kol. Sasa, zabierali głos liczni delegaci. Kol. Pietruk zgłosił wniosek, by obniżono składki członkowskie.

W sprawie tej zabrał głos kol. Sas, który przypominając artykuł w „Poczcie" pod tytułem „Półtora grosza", oświadczył, że sprawa obniżki składek będzie aktualna na Kongresie, gdyby zaś obniżono składki obecnie, to majątek Związku zostałby zagrożony, ponieważ Zarząd Główny nie mógłby się wywiązać z zobowiązań.

Następnie na wniosek kol. Baranowskiego przystąpiono do głosowania nad absolutorjum, przyczem ustępujący Zarząd Okręgowy otrzymał podziękowanie i zaufanie większością wszystkich głosów przy jednym wstrzymującym się od głosowania.

Na wniosek przewodniczącego wybrano Komisję skrótacyjno-wyborczą, budżetową i komisję wniosków, w skład których weszli: kol. kol. Cegielski, Wawrzonkiewicz, Łabuda, Guzowski, Pietruk i Puchrowicz.

Po 15- minutowej przerwie przedstawiciel Dyrekcji p. radca Tomanek wyjaśnił zebranym zarządzenie w sprawie skrócenia urlopów, mającem na celu umożliwienie wykorzystania urlopów w porze letniej możliwie wszystkim pracownikom. Dziękując przytem za wyrazy czci dla p. Prezesa Dyrekcji i życząc pomyślnych obrad, pożegnał Zjazd.

Z kolei przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik. Członkami Zarządu wybrani zostali:

1) kol. Wawrzonkiewicz Józef — Dyrekcja P. i T.

2) kol. Cegielski Roman — Upt. Lublin 1.

3) kol. Kohler Emil — Dyrekcja P. i T.

4) kol. Juszczak Mieczysław — Upt. Chełm-Lub.

5) kol. Guzowski Cezary — Upt. Lublin 1.

6) kol. Mazurek Stanisław — Dyrekcja Poczt i Tel.

7) kol. Puchrowicz Edward — Dyrekcja Poczt i Tel.

8) kol. Deret Wiktor — Upt. Lublin 2.

9) kol. Łabuda Kazimierz — Upt. Radom 1.

Zastępcy członków Zarządu:

1) kol. Derkaczew Józef — Upt. Lublin 1.

2) kol. Zwoliński Jan — Upt. Lublin 1.

3) kol. Baranowski Jan — Upt. Ostrowiec-Kiel.

4) kol. Gutkiewicz Karol — Upt. Lublin 1.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

1) kol. Pisz Władysław — Dyrekcja Poczt i Tel.

2) kol. Szyszkowski Edward — Dyrekcja Poczt i Tel.

3) kol. Wołosiuk Konrad — Upt. Lublin 1-a.

Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej:

1) kol. Wojciechowski Marek — Upt. Zamość 1.

2) kol. Dadan Stanisław — Upt. Lublin 1.

W głosowaniu na wniosek Komisji skrótacyjno-wyborczej wybrano przez aklamację kol. Łabudę na członka Zarządu, zaś kol. Derkaczewa na zastępcę, którzy w głosowaniu tajnem otrzymali jednakową ilość głosów.

Następnie Komisji Budżetowa odczytała preliminarz budżetowy, który po wniesionych przez kol. Mazurka, Kohlera i Cegielskiego poprawek, uchwalono.

Kolejno przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego wolnych wniosków.

Komisja wniosków zgłosiła do uchwalenia wnioski, które po dłuższej dyskusji uchwalono, jak następuje:

1) Zjazd zatwierdza likwidację Kas pożyczkowo - oszczędnościowej i pogrzebowej, przyczem wpłaty dokonane na konta kasy pogrzebowej przelać na fundusz Lipy, o ile zainteresowani członkowie zgodzą się na to, w przeciwnym razie zwrócić wpłacającym.

2) Bezzwrotne zapomogi członkom i ich rodzinom mogą być udzielane tylko w wypadkach nadzwyczajnych, i zasługujących na uwzględnienie i do wysokości 50 zł.

3) Udzielanie pożyczek doraźnych do wysokości 50 zł. w wypadkach b. ważnych w ciągu 24 godz., za pokryciem wekslowym. O konieczności udzielenia pożyczki decydują prezes i sekretarz Zarządu wspólnie.

4) Zjazd domaga się poczynienia starań przez Zarząd Główny, ażeby Ministerstwo zezwoliło na interwenjowanie w sprawach członków u poszczególnych Kierowników Oddziałów Dyrekcji.

5) Zjazd Delegatów Kół Miejscowych wzywa Zarząd Główny Związku do poczynienia starań na terenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, aby zwolniono od egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne urzędników, którzy przekroczyli 50 lat życia i 25 lat służby pocztowej.

6) Interwenjować u p. Prezesa Dyrekcji w sprawie umożliwienia wykorzystania całkowitych urlopów wypoczynkowych urzędnikom Dyrekcyjnym.

Pozatem kol. Tarnawski w imieniu Koła Miejscowego Kowel złożył podziękowanie Zarządowi Okręgowemu, a w szczególności prezesowi kol. Mazurkowi i sekretarzowi kol. Cegielskiemu, za poniesione trudy i udzielone rady przy poświęceniu sztandaru Koła.

Na zakończenie uchwalono wysłać telegram do P. Ministra Poczt i Telegrafów w Lublinie następującej treści:

Delegaci Kół Miejscowych Związku Pracowników P. T. i T. Rzeczypospolitej zebrani dnia 31 lipca 1932 r. na zjeździe Okręgowym w Lublinie przesyłają Panu Ministrowi wyrazy czci i hołdu oraz zapewniają o dalszej wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny i Resortu.

Prezydjum Zjazdu.

Obrady zakończono o godz. 21 okrzykiem, wzniesionym przez przewodniczącego Zjazdu kol. Gentkowskiego na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Pana Ministra Poczt i Telegrafów i Pana Prezesa Dyrekcji Lubelskiej, powtórzonym gremjalnie przez zebranych.

Dr. JÓZEF PAWLAK

Ruch weksli w działalności pocztowej

(Dokończenie)

W ruchu weksli drobnych moment kulminacyjny protestu przyszedł stosunkowo szybciej, niż w ruchu weksli, opiewających na kwoty większe. W ruchu drobnych weksli szybciej ulega spadkowi kwota protestowanych weksli, aczkolwiek ich liczba nie wykazuje analogicznego spadku, lecz posiada stopień ubytku dużo mniejszy.

Zauważony w roku 1931 ogólny spadek kwot i liczby weksli protestowanych trwa w roku obecnym w dalszym ciągu. Celem uchwycenia stopnia spadku w roku obecnym można utworzyć porównanie dwóch analogicznych okresów: styczeń — lipiec z obu lat: 1931 oraz 1932. Porównanie przedstawia obraz następujący:

		Kwota				Liczba			
Rok		Ogółem		Poczta		Ogółem		Poczta	
1931	I-VII	791,3	100,0%	53,7	100,0%	3033,2	100,0%	354,7	100,0%
1932	I-VII	551,5	69,7%	40,4	75,2%	2340,2	77,2%	281,4	79,3%

Z porównania okresu 7-miu miesięcy z roku 1931 i 1932 widać zmniejszenie ogólnej kwoty protestu w stopniu większym niż w ruchu pocztowym: 30,3% wobec 24,8%. Spadek ilości odpowiednio wynosi: 22,8% wobec 20,7%. Spadek protestu w ruchu ogólnym idzie więc w tempie szybszym, aniżeli w zakresie ruchu weksli pprotestowanych przez urzędy pocztowe. Stąd znajduje wytłómaczenie fakt, że po upływie 7-miu miesięcy roku obecnego udział kwoty protestu pocztowego podniósł się do 7,3%.

Podniesienie udziału, świadczącego w danym wypadku o mniejszym stopniu spadku weksli protestowanych przez urzędy pocztowe, naprowadza na wniosek, że w okresie przedłużającego się kryzysu okazuje się odporniejszy ruch weksli, opiewających na drobne kwoty. Protest obejmuje również i weksle drobne, wykazując pewien stalszy poziom, gdy tymczasem weksle o poważniejszych sumach szybciej ulegają kurczeniu. Jeżeli zatem drobny ruch weksli protestowanych przyjmuje narazie w roku obecnym łagodniejszą tendencję spadkową, aniżeli ogólny ruch weksli, protestowanych na całym obszarze Państwa, będzie interesującym przedmiotem bliższe zbadanie zmian, jaki ten ruch podlega w ciągu ostatnich miesięcy w zestawieniu z kwotami weksli napływających do urzędów pocztowych.

Według miesięcznych zestawień ruch weksli w urzędach pocztowych w roku obecnym przedstawia się w sposób następujący:

Miesiące	Nadeszło (kwota)	Inkaso (kwota)	Protest	Kwota protestowanych w %% kwoty nadeszłych	Kwota zainkasowanych w %% kwoty nadeszłych
styczeń	26.842.612	15.725.878	7.200.222	28,8	58,6
luty	23.183.186	13.978.734	6.460.267	27,9	60,3
marzec	23.544.120	14.061.662	6.428.637	27,3	59,7
kwiecień	21.763.328	13.058.481	5.471.996	25,1	60,0
maj	21.285.157	13.402.191	5.199.491	24,4	63,0
czerwiec	20.367.221	12.404.548	4.855.359	23,8	60,9
lipiec	19.430.717	11.950.523	4.721.646	24,3	61,5

Analogiczny okres ubiegłego roku przedstawia obraz następujący:

Miesiące	Nadeszło (Kwota w tys. zł.)	Inkaso (Kwota w tys. zł.)	Protest	Protest w %% kwoty nadeszłych	Inkaso w %% kwoty nadeszłych
styczeń	37.138,5	23.401,9	8.544,9	23,0	63,0
luty	32.651,8	19.301,9	7.706,2	23,6	59,1
marzec	33.862,0	21.815,4	7.822,6	23,1	64,4
kwiecień	31.677,1	20.837,8	7.359,8	23,2	65,8
maj	33.853,5	21.649,5	7.474,6	22,1	64,0
czerwiec	32.933,0	21.555,9	7.194,9	21,8	65,5
lipiec	33.498,9	21.804,2	7.563,8	22,6	65,1

Z porównania powyższych dwóch okresów wynika, że wpływ weksli do urzędów pocztowych w roku 1931 przewyższał miesięcznie kwotę 30.000.000 złotych, gdy tymczasem w roku 1932 powyżej 20.000.000 zł., przytem coraz wyraźniej zarysowuje się z miesiąca na miesiąc tendencja malejąca. Najwidoczniejszym dowodem są ostatnie miesiące, w których kwota wpływających weksli wynosi: 21,821,320,4 milj. złotych, a w lipcu schodzi poniżej tej normy, osiągając poziom 19,4 miljonów złotych.

Stosunek weksli zaprotestowanych do kwoty nadeszłych do inkasa waha się w roku 1931 w granicach 59,1 — 65,8%, gdy w analogicznym okresie roku obecnego 58,6—63,0%. W przeciwieństwie do zmniejszonego udziału procentowego kwoty zainkasowanej, kwota protestu podnosi swój udział; w roku 1931 wynosi: 21,8 — 23,6, zaś w roku bieżącym 23,8 — 27,9.

Pomimo więc zmniejszenia ogólnej kwoty napływających weksli, pomimo, że kwota protestowanych weksli ulega w poważniejszej mierze absolutnemu zmniejszeniu jednak udział procentowy protestu jest większy w roku obecnym.

W poprzednich rozważaniach wynikało, że w ruchu weksli pojawiają się coraz drobniejsze kwoty. Obecnie można dodać uzupełnienie, mianowicie — że nawet wśród coraz drobniejszych kwot weksli, protest— mimo wszystko — osiąga dość wysoki poziom.

Te spostrzeżenia świadczyłyby o tem, że narazie w świetle ruchu weksli trudno mówić o poprawie. Oczywiście taki wniosek opiera się wyłącznie na ograniczonym terenie badania.

Dotychczas prowadzone uwagi podkreśliły fakt, że stosunkowy wzrost udziału kwoty, protestowanych przez urzędy pocztowe weksli w odniesieniu do ogólnej kwoty, objętej protestem w Polsce, mocno zostaje zarysowany w roku bieżącym. Protest w urzędach pocztowych okazuje się bardziej odporny wobec malejącej tendencji. Obecnie należałoby szczegółowo zanalizować, jakie tereny bezpośredniego działania operacyj pocztowo-wekslowych uwydatniają tę dość znaczną odporność. W tym celu należy przeprowadzić wyliczenia, które procentowo wskażą jaki zachodzi stosunek między kwotą zainkasowanych weksli a kwotą weksli zaprotestowanych według terenów, wykreślonych granicami okręgów dyrekcyj pocztowych. Zestawienie tego stosunku za ubiegłe miesiące przedstawia się w sposób następujący: (kwota nadeszłych weksli z każdego miesiąca i dla każdej dyrekcji = 100).

Dyrekcje	Styczeń Ink.	Styczeń Prot.	Luty Ink.	Luty Prot.	Marzec Ink.	Marzec Prot.	Kwiecień Ink.	Kwiecień Prot.	Maj Ink.	Maj Prot.	Czerwiec Ink.	Czerwiec Prot.	Lipiec Ink.	Lipiec Prot.
Warszawa	58,2	34,6	58,9	34,3	59,4	31,8	62,6	32 0	63,4	29,5	62,8	29,4	61,3	30.8
Kraków	58,8	28,2	67,1	27,5	61,8	37,2	58,3	28,2	61,4	25,9	59,8	25,2	58,7	25,8
Katowice	64,5	26,6	64,6	27,9	62,7	29,6	62,7	28,7	62,7	29,3	63,4	28,3	61,6	30,4
Bydgoszcz	55,4	23,9	56,6	21,1	56,7	22,8	57,5	22,4	59,0	21,7	58,1	21,8	58,6	19,2
Lwów	71,0	18,0	71,2	18,6	70,9	19,0	72,3	17,0	75,5	15,8	71,0	14,9	73,6	16,7
Lublin	47,6	26,9	48,4	26,8	51,4	27,3	50,2	24,0	55,1	21,7	53,5	22,7	53,5	21,6
Poznań	49,9	24,5	51,5	31 9	49,5	23,6	51,8	21,4	59,4	25,1	53,3	23,0	54,2	18,6
Wilno	57,3	30,7	59,3	42,4	58,0	34,6	58,9	29,1	63,8	26,1	58,1	24,1	68,5	25,1

Z powyższego zestawienia widać, że stopień natężenia protestu przedstawia się niejediolicie na terenie poszczególnych okręgów dyrekcyjnych.

Dla porównania można wyprowadzić rezultat procentowy protestowanych kwot w stosunku do nadesłanych po upływie 7 miesięcy roku obecnego dla każdej dyrekcji. Porównanie przedstawia się w sposób następujący:

Dyrekcja	Procent kwoty protestu
Warszawska	31,9
Wileńska	30,3
Katowicka	28,5
Krakowska	28,5
Krakowska	28,5
Lubelska	24,6
Poznańska	24,1
Bydgoska	22,0
Lwowska	17,2

Najgorzej przedstawiają się tereny okręgów dyrekcyj warszawskiej i wileńskiej, następnie katowickiej i krakowskiej. Kwota weksli nadchodzących do inkasa do urzędów, rozmieszczonych na powyższych terenach dyrekcyj, przedstawia zgórą połowę całej kwoty weksli, przepływającej przez aparat pocztowy. Nic więc dziwnego, że kwota protestowanych weksli podniosła swój udział w ogólnej masie protestów. Wskazane tereny skupiają w sobie źródło spostrzeżonego na początku zjawiska.

Dzięki większemu protestowi, dokonanemu na tych terenach, poziom kwoty protestowanej nie spada w takim stosunku w jakim spadają kwoty w zakresie ogólnego ruchu wekslowego w kraju.

Dbajmy o swoje dzieci

Rozpoczął się już nowy rok szkolny. Dziatwa przystąpiła do nowej pracy, która wymaga zdrowia i sił. Nie wszystkie jednak dzieci w czasie wakacyj letnich miały możność zebrania tego zapasu sił do nowej pracy, gdyż czas wakacyjny spędziły w murach miasta w warunkach jaknajgorszych, a nawet w niedostatku.

Los ten spotyka zwłaszcza dzieci materjalnie gorzej sytuowanych rodziców, do których zaliczyć można przedewszystkiem funkcjonarjuszów pocztowych, zamieszkałych w większych miastach.

To też z inicjatywy Prezesa Dyrekcji Poczt i Telegramów p. Sylwestra Maciejewskiego, w Poznaniu zawiązał się w bieżącym roku pod Jego protektoratem Komitet, zadaniem którego było przyjście z pomocą biednej dziatwie pocztowej, i zorganizowania kolonji letnich na świeżem powietrzu zdala od zgiełku murów wielkiego miasta.

Myśl ta znalazła szerokie poparcie p.p. Ministra Poczt i Telegrafów, Wojewody oraz Kuratora Szkolnego, a dzięki uzyskaniu subwencji finansowej z Ministerstwa Poczt i Telegrafów i z Województwa, Komitet już w bieżącym roku mógł zorganizować pierwszą kolonję wakacyjną dla dzieci pocztowców.

Jako siedzibę kolonji wybrano piękną okolicę polskiej Szwajcarji w województwie poznańskiem, gdzie w Zerkowie Kuratorjum Okręgu Szkolnego oddało Komitetowi do dyspozycji bezinteresownie szkołę. Z pierwszej jednomiesięcznej kolonji w miesiącu lipcu b. r. korzystało 50 dzieci pocztowców zamieszkałych w Poznaniu, które pod nadzorem fachowych sił pedagogicznych i pod stałym nadzorem lekarskim korzystały w całej pełni z dobrodziejstw natury. Zdrowe powietrze, piękna pogoda i racjonalne odżywianie przyczyniły się do tego, iż dzieci wróciły do rodziny zadowolone, pełne sił i zdrowia.

Wynik tegorocznej kolonji przekonał Komitet i rodziców o konieczności kontynuowania swej pracy i organizowania kolonji wypoczynkowej również w następnych latach.

*

Od Redakcji. Tyle podaje nam komunikat Komitetu z Poznania. 50 dzieci skorzystało z kolonji letnich, wypoczęło, nabrało sił do pracy w nowym roku szkolnym. Czyby Zarządy Okręgowe Związku, wespół z komitetami tam, gdzie one istnieją, lub na własną rękę tam, gdzie ich niema, nie mogły, *już teraz*, pomyśleć o organizowaniu kompletów wakacynych?

Możnaby otworzyć zapisy orjentacyjne, rozpocząć przyjmowanie opłaty po kilka złotych miesięcznie na rachunek kosztów pobytu dziecka. W ciągu ośmiu miesięcy nawet bardzo niezamożni rodzice mogliby złożyć potrzebne kwoty. W ciągu tych ośmiu miesięcy możnaby rozpatrzeć się i zadecydować, gdzie udałoby się urządzić osiedle wakacyjne, przepracować budżety osiedli zapewnić odpowiednie subwencje i t. p.

Tak postępuje wiele Towarzystw prywatnych, szkół, oddziałów związków pracowników umysłowych i fizycznych etc.

Sądzimy, że i nasze Zarządy Okręgowe mogłyby spróbować swych sił i możliwości organizacyjnych w tym kierunku. Należałoby tylko zacząć, zainicjować konferencje Zarządów Kół miejscowych z siedziby danego Zarządu Okręgowego, powołać specjalne Komisje, pomyśleć, pokalkulować.

Należałoby tylko zacząć... — nie są to rzeczy niemożliwe.

Na szlaku tysiąca kilometrów

Często zastanawiałem się nad tem dlaczego nas pocztowców tak mało interesuje wszystko co jest związane ze sportem.

Niepodobna niedoceniać znaczenia jakie dla pracownika umysłowego ma ruch, woda słońce i powietrze. Wszak elementy te dla organizmu człowieka są koniecznie potrzebne. Hartują i są powodem różnych miłych wspomnień i wrażeń.

Ze smutkiem myślę o tem jak wielu z pośród nas przechodzi nad tem do porządku dziennego, tłumacząc się przepracowaniem, brakiem gotówki i t. p., co oczywiście jest nierzadko przesadą. Sport wodny lub turystykę powinni uprawiać wszyscy mając czas wolny od służby. Sport wodny ma ze wszystkich najwięcej zalet. Daje nam duże korzyści pod względem intelektualnym i zdrowotnym, zaznajamia nas z krajobrazem naszym, pozwala nam zwiedzać różne zabytki historyczne tak gęsto rozsiane nad polskiemi rzekami.

Osobiście oddawna marzyłem o większej wycieczce kajakowej, to też kiedy już dokładnie poznałem Sołę i Dunajec postanowiłem marzenia swoje urzeczywistnić. Z niemałą radością przyjąłem nowinę o zamierzonej wycieczce Ligi Morskiej i Kol. do Gdyni (1020 klm.). Nader życzliwe stanowisko Dyrektora urzędu pocztowego w Bielsku Pana Mackiewicza oraz zastępcy tegoż Pana Borkowskiego sprawiło, że na drugi dzień po zasięgnięciu informacji składałem kajak na brzegu Wisły w Goczałkowicach. Tam znajdował się p. Generał W. Przezdziecki oraz Jego syn z kajakiem własnej konstrukcji i dwa składaki z Bielska. O godzinie 2 po południu dnia 2 lipca żegnani przez grono obecnych na starcie ruszyliśmy w drogę. Gdy umilkły dźwięki orkiestry 3 p. s. p. i zostaliśmy sami, oddałem się rozmyślaniom nad losem naszej wyprawy, co w znacznej mierze ułatwił mi zabrany żagielek.

Zachodzące słońce oświetliło czerwonym blaskiem wody wpadającej do Wisły Soły. Tam zatrzymaliśmy się, aby pomyśleć o noclegu. Pod rozłożystym dębem powstały namioty, zapłonęło ognisko i rozległ się gwar wesoły, który wśród ciszy nocnej był jedyną oznaką życia. Ułożyłem się do snu. Jednak zasnąć nie mogłem i długo błądziłem myślami, wpatrzony w usiane gwiazdami niebo. Rano rozwinęliśmy żagle, które wiatr silnie napiął, wsiedliśmy w kajaki i popłynęliśmy w dół rzeki. Płynąc mijaliśmy ślicznie położony Czernichów, Tyniec z jego ruinami, Piekary głośne z wykopalisk, wśród lasów na górze pięknie położone Bielany oraz sam Kraków. Upłynęło sporo dni nim dotarliśmy do Tarnobrzega i pobliskiego Sandomierza. Wspaniale wyglądał zamek w Janowcu, baszta i spichlerze w Kazimierzu. Następnie odwiedziliśmy Warszawę, Modlin, Włocławek, Toruń i t.d. U ujścia Wisły do morza fale były ogromne, wyrzucały nas na swój grzbiet wlewając nam stale wody do składaków. Źle będzie, myślę sobie, przecież to tylko Wisła, a cóż dopiero będzie na morzu. W niewielkiej odległości od ujścia Wisły do morza zboczyliśmy przez Martwą Wisłę do Gdańska. Statki i parowce tworzą taką gęstwinę, że trudno się tam zorjentować. Noc spędziliśmy w Polskim Klubie Wioślarskim w Gdańsku, gdzie nas serdecznie przyjęto. Wyjechaliśmy z Gdańska 22 lipca płynąc między parowcami, które nam wiele kłopotu przysparzały, a nawet o mało nie były przyczyną nieszczęścia. Było to na zakręcie, chcąc skrócić sobie drogę jechaliśmy lewą stroną wzdłuż brzegu. Po prawej stroniee mieliśmy dwie duże motorówki a wprost na nas jechał w pędzie parowiec. Sytuacja była groźna i gdyby nie przytomność umysłu kapitana parowca stracilibyśmy nietylko składak, ale i życie. Uniknąwszy szczęśliwie katastrofy wyjechaliśmy na pełne morze, gdzie, czuliśmy się szczęśliwi bujając po falach Bałtyku. Trzy godziny płynęliśmy z Gdańska (od latarni morskiej) do Gdyni. Przez szereg dni zwiedzaliśmy port, wybrzeże i miasto, które pozostawiło w nas niezatarte wspomnienia. W ciągu całej podróży zdrowie oraz humor dopisywały nam. Ludność spotykana po drodze odnosiła się do nas nadzwyczaj uprzemie, chętnie nam szła z pomocą, ofiarowywała noclegi, jedzenie nie żądając w zamian wynagrodzenia, za co im tą drogą składamy podziękowania. Również niemniej serdecznie dziękujemy P. P. Koleżankom z Płocka oraz Panu Prezesowi Zw. Prac. P. i T. oddział w Gdyni za okazaną nam życzliwość.

Co do kosztów wycieczki to są niewielkie bo cała trwająca 3 i pół tygodnia wraz z ceną biletu do Bielska wyniosła 110 zł. Używaliśmy składak firmy „Jenkur i Wagner" Bielsko wyrób krajowy, który okazał się nadzwyczaj praktyczny i bezpieczny.

Teofil Kamieński.

Przyp. Red. Kolega Kamieński prosi o zaznaczenie, że w roku 1933-im z ramienia Koła miejscowego w Bielsku organizuje propagandową pocztową wycieczkę kajakową z Żywca do Gdyni na dystansie około 1075 kilometrów.

Gdyby kto z kolegów pocztowców, miłośników sportu kajakowego, miał zamiar wziąć udział w tej imprezie, proszony jest o zwrócenie się po informacje do Koła miejscowego Bielsko, Związku Prac. P. T. i T. R. P.

Ze świata poczty

FRANCJA

Zarządzenie oszczędnościowe.

W związku z nową ustawą skarbową, Minister Poczt wydał w sierpniu b. r. zarządzenie, które przewiduje następujące środki oszczędnościowe:

1) zwolnienie wszystkich emerytowanych pracowników, zatrudnionych czasowo, jako siły zastępcze, za wypowiedzeniem 15-dniowym;

2) przyjmowanie sił zastępczych może nastąpić jedynie za zezwoleniem władzy centralnej. W nagłych wypadkach, w razie choroby pracownika (np. listonosza) może być przyjęty zastępca, jednak równocześnie należy zawiadomić właściwą Dyrekcję;

3) obniżenie wydatków na siły zastępcze. Wynagrodzenia nie mogą być wyższe jak dla pracowników tego samego rodzaju w przemyśle wzgl. handlu, według miescowych taryf.

Przyjęci dla specjalnych prac robotnicy (w telegrafie i telefonie) mają pracować tylko 5 dni w tygodniu, przyczem odpowiednio obniżone ma być wynagrodzenie tygodniowe;

Ach! te telefonistki...

Przez niezbyt uszczelnione zasłony okien wpadł do pokoju wesoły promień słońca i złocistym swym blaskiem figlarnie budził pana Bolesława.

Nie pomogło machanie ręką śpiącego, ani niespokojne rzucanie się; filuterny promyk atakował natarczywie, aż w końcu dopiął swego, bowiem p. Bolesław, kichnąwszy głośno, rozwarł oczy.

— A tom spał, jak suseł! — rzekł wesoło do siebie. Zizi niezawodnie niecierpliwi się, oczekując lada chwila telefonu.

Pogwizdując wesoło, przypominał sobie szczegóły wczorajszego poznania z p. Zizi — jak ją nazwał pieszczotliwie, zamiast przydługiego imienia Zuzanna — jej łaszące ruchy, cudne oczy, a zwłaszcza miły, melodyjny głosik, którym obdarzyła go zdrobniałym imieniem Bibi.

Czuł jeszcze jej gorący szept przy pożegnaniu.

— Jutro o 10 rano... nikogo w domu... telefon 10-624-29...

— Za chwilę zadzwonię... Ona tam drży z niecierpliwości, moja złota Zizi!.. — pieścił ją w duszy i ubierał się pośpiesznie.

Wprawdzie do umówionego czasu brakowało jeszcze cały kwadrans, ale p. Bolesław nie był już w stanie dłużej wytrzymać; podniósł słuchawkę i podyktował nieco drżącym z przejęcia głosem numer telefonu.

Przywarł cały do aparatu szczęśliwy i uśmiechnięty, czekając z niecierpliwością.

— Proszę! — usłyszał miękki damski głos.

— Kto mówi?

— Zakład pogrzebowy „Astma".

Pan Bolesław rzucił słuchawkę i odskoczył od telefonu, biegając po pokoju.

— Co to ma znaczyć?... — zadawał sobie pytanie. — Czyżby zakpiła?... Niemożliwe!... Eh, to telefonistka źle mnie połączyła — błysnęła mu nagle szczęśliwa myśl i za chwilę dzwonił powtórnie.

Tym razem przestrzegał już telefonistkę przed omyłką i prosił wyraźnie o uważne połączenie go z żądanym numerem.

Czekał z mniejszym już zapałem, niż poprzednio na czarujące odezwanie się swej Zizi, zamiast której usłyszał, niestety, męski głos:

— Proszę!

Zgrzytnąwszy zębami w szalonej pasji, spytał się jednak dość spokojnie.

— Kto mówi?

— A z kim pan chciał mówić?

Sprawa widocznie zaczynała się komplikować. Chcąc więc upewnić się, czy nie zaszła nowa omyłka w połączeniu, przezwyciężył zdenerwowanie i kipiący w nim gniew, zapytał znowu dość nawet uprzejmie:

— Jaki numer mówi?.

— A z jakim pan chciał mówić?

4) bez zezwolenia władzy centralnej nie wolno zatrudniać pracowników poza godzinami (za wynagrodzeniem);

5) opróżnionych etatów nie należy zasadniczo obsadzać.

(P. T. T. 4.VIII.32).

GRECJA

Po strajku.

Związek średnich urzędników pocztowo - telegraficznych i Związek niższych funkcjonarjuszów odbyły 30 lipca Kongres, który wypowiedział się za zjednoczeniem obu organizacyj. Kongres trwał 5 dni. Na porządku dziennym były następujące sprawy:

1) Fuzja organizacyj zawodowych pocztowców;

2) sprawozdanie wydziałów kontrolujących obu organizacyj;

3) represje i przeniesienia pracowników p. t. z powodu działalności organizacyjnej;

4) zniesienie ustawy o organizacjach pracowników państwowych;

5) czasopismo „Pantriatiki";

6) opracowanie nowego statutu.

Obrona przeciw zniżce płac.

W kwietniu b. r. upoważnił parlament ministra skarbu do skreślenia wszelkich wydatków jakie uzna za stosowne zredukować.

W związku z tem ukazały się w prasie wiadomości, że zniesione mają być wszelkie należności dodatkowe pracowników poczt. - tel., a więc za nocną służbę, godziny nadliczbowe, służbę w niedziele i święta i t. p.

Wiadomości te spowodowały ogromne rozgoryczenie wśród ogółu pocztowców. Zwołano wielkie zgromadzenie, które obaliło wydział wykonawczy związku i wybrało kierownictwo strajku z 15 osób. Wydane zostały odezwy nawołujące do strajku. Na skutek tego zaproszone zostały zarządy dwu związków zawodowych do Ministerstwa Komunikacji, gdzie im w obecności generalnego dyrektora poczt i telegr. oświadczono, że rząd nie zamierza obniżać wzgl. znosić jakichkolwiek należności, wobec czego nie zachodzi potrzeba wywoływania strajku.

To oświadczenie potwierdzone zostało na piśmie i opublikowane w prasie.

Proklamowanie strajku zatem upadło.

Zaznaczyć należy, że rząd grecki wydał ustawę, która przewiduje za udział w strajku zwolnienie ze służby i karę więzienia.

(Gew. d. Postler Nr. 8).

SZWAJCARJA

Cpróżnianie skrzynek

(KW.) W urzędzie pocztowym Bienne (Szwajcarja) zaprowadzono ciekawe urządzenie do opróżniania skrzynek pocztowych. Z sześciu skrzynek umieszczonych wenątrz i zewnątrz budynku pocztowego przesyłki listowe automatycznie dostają się na pierwsze piętro, gdzie mieści się sortownia listowa. Odbywa się to w ten sposób, że korespondencja wrzucana do skrzynki urchamia taśnę, na którą pada, biegnącą pionowo aż do miejsca, gdzie taśma przybiera kierunek prostopadły. W tem miejscu taśma biegnąca początkowo poziomo styka się z drugą taśmą pionową, poruszaną zapomocą elastycznych walców, a znajdująca się między niemi przesyłka wznosi ku górze. W odpowiedniem miejscu na I piętrze niesione przesyłki wypadają z pośród taśm i układają się jedna obok drugiej.

Instalacja ta przystosowaną jest również do działania bezustannego, jednocześnie sygnałowego, gdyż wrzucona do skrzynki przesyłka powoduje jej działanie dotąd dopóki nie zostanie wyrzuconą w przeznaczonem na to miejscu.

(„P. T. T. Union").

AMERYKA

Święto urodzin poczty.

W Ameryce święci się rok rocznie narodziny poczty amerykańskiej.

Poczta została zaprowadzona 26 lipca 1775 roku. W dniu tym postanowił Continental Congres w Philadelfji zaprowadzić służbę pocztową i zamianował równocześnie Benjamina Franklina Generalnym pocztmistrzem.

26 czerwca b. r. położono kamień węgielny pod nowy gmach pocztowy w Waszyngtonie. Specjalna uroczystość odbyła się w 75 miastach, które posiadały pocztę w czasie, kiedy Prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został Washington.

Telefon na pełnem morzu.

W ostatnim czasie przeprowadzono rozmowę telefoniczną pomiędzy salą prasową w Rzymie a okrętem „Conte Rosso", który znajdował się pomiędzy Hong-Kong a Changhajem.

Połączenie uzyskane zostało za pośrednictwem Towarzystwa Marconiego.

KĄCIK RADJOWY

JAK WYBRAĆ ODBIORNIK RADJOWY?

Jaki sobie kupić odbiornik? To pytanie stawia sobie każdy, kto zamierza przystąpić do wielkiej rodziny radjowej. Poniżej postaramy się dać informacje służące za podstawę do orjentacji przy wyborze odbiornika.

O ile chodzi nam o odbiornik lampowy, który służyć ma do odbioru stacyj zagranicznych oprócz lokalnych polskich, to przy wyborze gra rolę nietylko ilość lamp, ale i ich układ. Pierwsza lampa w najprostszym układzie t. zw. audjonowym, lub detektorowym, odbierze fale z anteny drgające bardzo szybko, przekształca je na prąd o zmniejszonej ilości drgań, dzięki czemu tony dadzą się usłyszeć w słuchawce. O ile chodzi nam o słuchanie za pomocą głośnika, to te słabe prądy trzeba odpowiednio wzmocnić za pośrednictwem dalszej lampy, wzmacniającej małą częstotliwość. Jednej, gdy chodzi o odbiór stacji lokalnej na głośnik i dwóch lamp w aparacie, służących do odbioru głośnikowego stacyj bardziej oddalonych. Ostatnia lampa powinna być odpowiednio dostosowana do silnego wzmocnienia bez zniekształceń. W nowoczesnych odbiornikach, najczęściej używamy tu tak zw. „pentodę".

W wielu wypadkach ten prosty, popularny odbiornik nie wystarcza, gdyż przychodzące z anteny do pierwszej lampy sygnały są zbyt słabe. Kończy się tu cała

---

Tego było zawiele. Pan Bolesław nie wytrzymał już i krzyknął z całej siły:

— Dureń!

— Bałwan!... — usłyszał w odpowiedzi. Nie słuchając dalszych wywodów, położył słuchawkę ruchem, który dowodził najwyższego już zdenerwowania.

— Co to ma znaczyć? — monologował, maszerując po pokoju i obdarzając swego rozmówcę niezbyt pochlebnemi epitetami. Czyżby znowu omyłka? Podbiegł w końcu do telefonu i połączył się poraz trzeci, nie szczędząc przedtem telefonistce uwag, na jakie stać go było w obecnym stanie duchowym.

Niestety, pomimo najsolenniejszych zapewnień telefonistki o połączeniu z żądanym numerem — usłyszał ten sam męski głos.

Nie pytając już kto mówi, rzucił słuchawkę, zrezygnowawszy z dalszych prób. Dobry humor przepadł bez śladu, a jego miejsce zajął żal, gniew, dziki bunt na... panujące porządki.

— Przedewszystkiem taki dureń powinien odpowiedzieć kto mówi, jeżeli pytam się przez telefon — rozumował. Czyż ja mu mam się pierwszy przedstawić?... — i w tej chwili poczuł w duszy pewne wątpliwości. Machnął jednak ręką i starał się usprawiedliwić przed sobą.

Ponieważ p. Bolesław mimo zakochania i silnego gniewu, był jednak sprawiedliwy, nie mógł się widocznie zupełnie uniewinnić, bowiem sięgnął po spis abonentów.

— Ta sprawa musi być z pewnością uregulowana... muszą być wskazówki, jak należy postępować po uzyskaniu połączenia, aby nie tracić czasu na pytania i nie narażać się nawet na przykrości... — pocieszał siebie, wertując zawzięcie kartki.

Nagle ostry dźwięk dzwonka zelektryzował go.

Podskoczył do telefonu i teraz nie miał już żadnych wątpliwości. Usłyszał głos słodkiej, kochanej Zizi:

— Dlaczego brzydki Bibi nie telefonował?

Uszczęśliwiony z odzyskanego szczęścia, skarżył się na nieznośne porządki w telefonach.

— Ach, najdroższa! Jestem zrozpaczony! Daruj!... Nie moja w tem wina... Dzwoniłem kilkakrotnie, lecz stacja łączyła mnie z kim innym, zamiast z numerem 10-629-24...

— Z jakim? — przerwała Zizi.

— 10-629-24 i... — nie zdążył dokończyć swego żalu i narzekań na porządki w telefonach, bowiem usłyszał srebrzysty śmiech ubóstwianej.

— Nic dziwnego!... Wszak mój numer 10-624-29...

Pan Bolesław stał cokolwiek zmieszany, lecz za chwilę wobec wyjaśnienia omyłki, nieporozumienie zostało zapomniane i nawiązana z powrotem serdeczna nić marzeń.

Zapomniał tylko pan Bolesław drobnej rzeczy: powiedzieć telefonistce, że przykre i ostre uwagi pod jej adresem były wręcz niesłuszne.

Ale ktoby o tem myślał... **Zosiński.**

sztuka wzmacniacza małej częstotliwości, bowiem „nic" wzmocnione da nam również „nic". Trzeba do pierwszej lampy detektorowej, doprowadzić już wzmocniony sygnał. Na pomoc przychodzi nam tu czwarta lampa, dająca t. zw. wzmocnienie wielkiej częstotliwości i ustawiona przed detektorową, licząc od strony anteny. W tej lampie zostają wzmocnione słabe sygnały oddalonych lub słabszych stacyj, zanim zostaną doprowadzone do audjonu. W aparatach nowoczesnych do tego celu słyży lampa ekranowa — i w ten sposób powstaje odbiornik 4-lampowy.

O ile zatem chodzi nam o słuchanie na głośnik stacji lokalnej, to wybierzemy odbiornik 2-lampowy. Odbiornik 3-lampowy da nam w dodatku jeszcze odbiór kilku potężniejszych stacyj zagranicznych. Przy gorszych warunkach odbioru należy zastosować odbiornik 4-lampowy. Na ten ostatni wybór wpływa jeszcze jeden poważny wzgląd: Nowoczesny odbiornik 4-lampowy jest znacznie selektywniejszy, t. j. da znacznie lepszy odbiór niezakłócony równoczesnem przebijaniem kilku sąsiednich stacyj.

Posiadając taki odbiornik należy pamiętać o tem, że długa antena przy odbiorniku 4-lampowym z lampą ekranowaną jako wzmacniaczem wielkiej częstotliwości nietylko jest szkodliwa, lecz psuje raczej odbiór. Należy zatem przechodząc od instalacji detektorowej do lampowej, t. j. zamieniając odbiornik detektorowy na lampowy antenę, która nam dawniej służyła do detektora skrócić, lub odrzucić zupełnie, zastępując ją kilkunastometrowym sznurem używanym do instalacji elektrycznej. Odbiornik detektorowy, najtańszy i najlepszy odbiornik radjowy, dający bowiem odbiór bez zniekształceń i skażeń wymaga jednak dobrej anteny i dobrego uziemnienia, w przeciwieństwie do odbiornika lampowego, silnego. Detefon daje przy dobrej antenie i dobrem uziemnieniu oprócz świetnego odbioru Stacji Raszyńskiej, często jeszcze kilka silniejszych stacyj zagranicznych. Odbiór Detefonu wzmocniony przez wzmacniacz małej częstotliwości połączony z głośnikiem daje nieskazitelnie czysty odbiór na głośnik.

Pozatem przy dzisiejszych zakłóceniach odbioru spowodowanych wszelkiego rodzaju przeszkodami natury elektrycznej, a więc elektrowniami, aparatami elektro - medycznemi i t. p. z przyjemnością wraca się do skromnego odbiornika detektorowego znaczniej mniej wrażliwego na wszelkie zakłócenia.

Nic więc dziwnego, że nietylko u nas, ale i zagranicą liczba detektorowiczów nietylko nie spada, lecz wzrasta i bardzo liczni radjosłuchacze, posiadający odbiornik lampowy nabywają jeszcze dodatkowo aparaty kryształkowe aby słuchać stacji lokalnej. Tyczy się to szczególniej mieszkańców mniejszych miast i wsi, gdzie znacznie łatwiej jest założyć wysoką i długą antenę. Wysoko zawieszona antena, możliwie długa jest koniecznym warunkiem dobrego odbioru detektorowego. Niemniej ważnym czynnikiem, jest dobre uziemnienie. Nieraz pogłębienie płyty uziemiającej o pół metra wybitnie polepszyło odbiór.

(K. Z.).

CO PISZE PRASA ZAWODOWA

Cała prasa codzienna i zawodowa domagała się obniżki kosztów utrzymania. Udawadniano, że zniżka cen jest najskuteczniejszym środkiem zwalczania nękającego czas kryzysu. Pod wpływem tej opinji Rząd rozszerzył uprawnienia wojewodów do regulowania cen na cały szereg artykułów, które dotychczas temi uprawnieniami objęte nie były, jak np. żelazo, węgiel, nafta, obuwie i odzież.

Monopol spirytusowy dokonał 20% obniżki cen. Monopol tytoniowy, acz znacznie oporniej, skręca na ten sam tor, wprowadzając drobne zniżki cen swoich wyrobów. Zapowiadana obniżka cen cukru, przyniosła zniżkę ceny tego podstawowego artykułu, o 10%.

Na temat obniżki cen pisze **„Głos Kolejowca"** w artykule „Pierwsze zwiastuny", że dotychczasowa obniżka cen

> nie jest żadną ulgą, to nie jest żadna rzeczywista poprawa sytuacji. Rola wódki, tytoniu, a nawet i cukru w budżecie zbiedzonej rodziny pracowniczej, rzemieślniczej, robotniczej lub włościańskiej jest w Polsce tak mała, tak nikła, że te zniżki nie dadzą się nawet odczuć. To jest zaledwie muśnięcie zagadnienia, a nie jego rozwiązanie.
>
> Zniżka cen musi być rozszerzona i pogłębiona. Musi ona dotknąć, i to dotknąć jaknajprędzej dalszych, bardziej podstawowych pozycyj naszego budżetu. Nie może ona ominąć węgla, mydła, odzieży, obuwia, komornego, wpisu szkolnego, elektryczności, gazu, nafty, zapałek, soli i t. p. niezliczonych rzeczy, których ceny urągają dzisiejszym możliwościom najszerszych rzesz konsumenckich. Ta zniżka cen musi przejść szeroką i głęboką falą przez całe nasze życie, nad którem, jak dławiąca zmora, wisi dziś dysproporcja zarobków z kosztami utrzymania.

Na zakończenie „Głos Kolejowca" stwierdza, że:

> dotychczasowe zniżki cen bynajmniej nam nie wystarczają. My, świat pracowniczy, złożyliśmy w latach 1931 — 32 ofiary tak ciężkie i wielkie, że aby je wyrównać (bo bez wyrównania tego nie może być mowy o odrodzeniu gospodarczem!) — świat kapitalistyczny musi dokonać generalnego odwrotu cen, musi zbliżyć się do nas, musi podać nam rękę.

„Życie Urzędnicze", organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w artykule „Szerzej! prędzej! mocniej!" omawia społeczny program walki z kryzysem i postulat zniżki cen, zaznaczając, że:

> życie domaga się obniżki cen na całym froncie, domaga się ustępstw na rzecz zbiedniałego ogółu i te ustępstwa muszą być uczynione.

To, co się w tym zakresie stało dotychczas, traktować należy jedynie jako wstęp, jako zadatek.

„Życie Urzędnicze" stwierdza, że:

> stało się to nie z sentymentu dla spożywcy, ale pod naporem musu życiowego; gdy bowiem np. Rząd spostrzegł, że mon. spirytusowy, który w 1928 — 29 r. dawał dochodu powyżej połowy miljarda złotych, w 1931 — 32 dał go już tylko 260 miljonów, a w roku bieżącym zapowiada najwyżej koło 200 miljonów, to nie dziw, że spostrzegł też wreszcie i kwestję cen na wyroby monopolowe i pospiesza (jakże późno!) z obniżką tych cen. Analogicznie ma się niewątpliwie rzecz także i z tytoniem, cukrem, węglem, papierem, szkłem i setkami innych pozycyj, które przy obecnym poziomie cen tracą wszelki niemal sens wytwarzania, albowiem nie znajdzie się dla nich nabywców.
>
> Po fazie impasu roku ubiegłego znaleźliśmy się w obliczu skonkretyzowanej antynomji społeczno-gospodarczej: już zdeprymowanych dochodów ludzkich i jeszcze wysokich kosztów utrzymania. Te nożyce muszą być zamknięte. Dostrzegamy pierwsze naciski, wywierane na ostrze kosztów utrzymania. Wołamy głośno: mocniej, mocniej! Mocniej!!!

„Jutro Pracy", organ Pracowników Państwowych, Pryw. i Samorządowych w artykule „Tragedja pomyłek", nawiązując do oświadczenia p. Ministra Opieki Społecznej, że „rozbudowa świadczeń socjalnych w Polsce odbywała się w sposób chaotyczny i bez uwzględnienia istotnych możliwości płatniczych społeczeństwa" stwierdza, że:

> prawda o ubezpieczeniach społecznych w Polsce została w ostatnich latach zaciemniona wściekłą kampanją organów kapitalistycznych. A że nasza opinja publiczna nie umie myśleć pozytywnie, że kieruje się sugestjami zbiorowemi, które od czasu do czasu wybuchają nagminnie — legenda o wysokich obciążeniach socjalnych przez nikogo nie kontrolowana trafiła wprost do księgi pewników. Obowiązek dostarczenia cyfr obciąża oczywiście tych, którzy ten pewnik reklamują. Nie może ich jednak dostarczyć nasz „Lewjatan", gdyż poprostu cyfry takie nie istnieją. Przed niedawnym czasem Międzynarodowe Biuro Pracy usiłowało ustalić udział świadczeń społecznych w kosztach produkcji; pracy zaniechano z powodu braku dostatecznego materjału. A więc cyfr takich niema w odniesieniu do całości przemysłu. Są jednak cyfry dla poszczególnych przemysłów. Komisja Ankietowa (wydawnictwa Prezydjum Rady Ministr) stwierdza mianowicie, że w przemyśle włókienniczym koszty ubezp. robotniczych wynosiły 0,9 proc. kosztów własnych; w przemyśle garbarskim mechanicznym obciążenie z tytułu ubezp. robotników i pracowników umysłowych sięga zaledwie 0,8 proc. kosztów produkcji, zaś w przemyśle nawozów sztucznych ok. ½ proc.

„Jutro Pracy" stwierdza kategorycznie, że legenda o wysokich obciążeniach społecznych niema uzasadnienia cyfrowego i podkreśla, że:

> z punktu widzenia sfer gospodarczych uzasadnienie byłoby zbędne, bowiem program tych sfer jest idealnie prosty: obniżyć podatki, znieść ustawodawstwo socjalne, obniżyć płace, obniżyć taryfy kolejowe, a natomiast podwyższyć ceny, podwyższyć kredyty i podwyższyć taryfę celną... Wątpić tylko należy, czy Państwo przetrwałoby realizację takiego programu. Ocena słuszna — czy znów omyłka?

„Czasopismo Skarbowe", organ Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w artykule „Błędne koło" omawia sprawę nieudzielenia urzędnikom urlopów wypoczynkowych, lub zmniejszenia ich o połowę, a nawet i więcej.

„Czasopismo Skarbowe" zaznacza, że przez nieudzielenie lub zmniejszenie urlopu

> rujnuje się zdrowie urzędnika, pozbawia się go zapału i energji do pracy i czyni się z niego nie myślącego pracownika, lecz jakąś typową machinę do załatwiania kawałków. Minimalne korzyści, jakie się przez to zyskuje w pierwszych może latach przez zaoszczędzenie tej krótkiej przerwy w pracy urzędnika, traci się tysiąckrotnie i niepowetowanie w latach następnych. Na tę więc stronę zagadnienia zwracamy specjalną uwagę, tak, jak to niejednokrotnie zresztą czyniliśmy w uchwałach S. U. S. Kwestja urlopowa musibyć dla dobra służby skarbowej rozwiązana, rozwiązana pozytywnie i to nie przez niewykonalne zarządzenia, lecz przez właściwe rozstrzygnięcie sprawy i przecięcie błędnego koła urlopowego. I to jaknajrychlej.

Czasopismo, organ Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych w artykule „Zapowiedź współdziałania ze Związkami" zaznacza z zadowoleniem, że p. Minister Komunikacji uważa, iż:

praca ze Związkami jest pożyteczna i w przyszłości zamierza współdziałać ze Związkami Zawodowemi.

Nam idzie głównie o zaznaczenie, że nowy Kierownik Ministerstwa Komunikacji stoi na stanowisku współpracy z organizacjami zawodowemi, bo najwyraźniej sam to powiedział, uważając taką kollaborację za korzystną. Rozumie się, pożyteczną i dla mas pracowniczych i dla P. K. P. Co więcej: Pan Minister wyraził równocześnie chęć współdziałania na przyszłość ze Związkami.

Zapowiedź tę ogół kolejarski przyjmie z pewnością z dużem zadowoleniem, a zarazem w przekonaniu, że słowa p. Ministra nie dadzą długo czekać na siebie czynom.

„Konduktor", organ Związku Drużyn Konduktorskich w artykule „O zdrowy budżet P. K. P." omawia nadmiernie rozbudowany aparat administracyjny i wysokie koszta administracyjne P. K. P. i domaga się:

by zaniechano redukcji wydatków na umundurowanie, oświetlenie sygnałów i t. p. wydatków, których obeznanie łączy się niekiedy ze sprawnością przedsiębiorstwa, a niekiedy także ze stanem bezpieczeństwa ruchu. Będziemy się także domagać zaniechania redukcji wydatków na cele humanitarne, szczególnie zaś na cele lecznictwa, które pozostawia b. wiele do życzenia, wszelkie głosy i opinje przeciwne nie znajdują uzasadnienia w sferze praktyki.

Wydatki na uposażenie pracowników w niezbędne środki do pełnienia służby, wydatki na utrzymanie w porządku lokali służbowych winny znaleźć uwzględnienie w rozmiarach, niezbędnych dla utrzymania ich w stanie używalności, ponieważ dzisiejszy stan pozostawia w tym względzie b. wiele do życzenia, niekiedy urąga wszelkim zasadom hygjeny.

„Kolejarz", organ Związku Zawod. Pracown. Kolej. w artykule „Opłaty szkolne" pisze w okólniku Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ., według którego na okres roku szkolnego 1932/33 pracownicy państwowi nie będą zwolnieni od przedstawiania zaświadczeń o braku miejsca w szkołach państwowych.

„Kolejarz" stwierdza, że:

wydanie zarządzeń w odniesieniu do pracowników państwowych, aby rok rocznie przedstawiali zaświadczenia, że dzieci ich do szkół państwowych nie mogły się dostać, jest zamykaniem oczu na rzeczywistość i w dalszym ciągu w jeszcze większej rozpaczy i nędzy pogrąża pracowników państwowych, bowiem nieprzedstawienie takiego zaświadczenia równałoby się konieczności odebrania dzieci ze szkół.

W latach ubiegłych władze zwierzchnie doszły do przekonania, że rozporządzenie było niewykonalne, przychyliły się więc do słusznych żądań pracowniczych, zawieszając wykonanie tego rozporządzenia na rok jeden, w roku bieżącym cała kwestja powtarza się nanowo, z tą tylko różnicą, że nieuprzedzeni przez bezpośrednią zwierzchność w swoim czasie pracownicy odpowiednich starań nie poczynili, a obecnie szkoły państwowe zaświadczeń tych wydawać nie chcą wogóle. Co więc mają robić ci zrozpaczeni i nieszczęśliwi ludzie?

PODZIĘKOWANIE

Za okazane mi w dniu przejścia w stan spoczynku dowody uznania ze strony Władzy Przełożonej oraz za serdeczne i wzruszające pożegnanie Koleżanek i Kolegów składam tą drogą wyrazy szczerego podziękowania.

Stefan Piasecki,
emeryt w Warszawie.

ZAMIANY

Zmienię miejsce służbowe w Dyrekcji Lubelskiej na równorzędne w Dyrekcji Krakowskiej, możliwie w okolicy Tarnowa.

Zgłoszenia proszę przesyłać do Urzędu Pocztowego w Zwoleniu: Juljusz Świątek, asystent XI st. sł.

Kto z Kolegów XI st. z Warszawy zamieni się na Chełmno - Pomorze. Bardzo dobre warunki mieszkaniowe; pokój kawalerski 20 złotych z opałem i światłem.

Zgłoszenia: Dworzniecki Wiktor, Chełmno-Pomorze.

Kto z kolegów lub koleżanek w X st. sł. z okręgów Dyrekcji Lwowskiej, Krakowskiej, lub Warszawskiej zechce zamienić miejsce służbowe na w okręgu Śląskim, Mysłowice, miasto pod Katowicami.

Zgłoszenia lub informacje przyjmuje Zarząd Koła Miejscowego Związku Prac. Poczt, T. i T. Mysłowice, na ręce sekretarza Labego.

Kto z Kolegów lub Koleżanek z urzędów pocztowych we Lwowie zamieni miejsce służbowe na urząd Tarnopol.

Zwracam wszelkie koszta.

Tadeusz Zadrzycki
asyst. p. w. X st sł. w Tarnopolu

Redaktor odpow.: W. Godusławski.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.